Bibl. ...gielln.
5.

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 103 (904) SOBOTA DNIA 30 GRUDNIA 1933 ROKU ROK XIII

Sensacje hokejowe Lwowa

3:0 i 2:1

Dwa zwycięstwa piłkarzy Krakowa nad zespołami emigracji polskiej we Francji

Stanisław Marusarz wygrywa bieg 12 klm. i konkurs skoków w Zakopanem

Łyżwiarze węgierscy w Warszawie

Kanadyjczycy są jednak bezkonkurencyjni!

Praga w grudniu.

Wspaniały sezon międzynarodowy tutejszego hokeja został godnie zakończony w tym roku. Doskonała drużyna kanadyjska, Ottawa Shamrocks, bawiąca od kilku tygodni na kontynencie zawitała do Pragi, by zmierzyć się najpierw z L. T. C., a następnie z kombinowaną drużyną L. T. C. i Slavii, w której grało 3 Kanadyjczyków.

Mecz rozczarował 10.000 widzów i ponownie dowiódł, że do poziomu kanadyjskiego nawet najlepszej drużynie Europy, za jaką obecnie L. T. C. uchodzi, jeszcze bardzo a bardzo daleko. A przecież Shamrocks to zaledwie przeciętna amatorska drużyna kanadyjska. L.T.C. przegrał gładko. Jedynie w pierwszej tercji stawiali miejscowi jaki taki opór, potem bronili się, coprawda rozpaczliwie, ale bezskutecznie.

W drugim dniu przeciw Kanadyjczykom wystąpił team, w którym decydującą rolę grali również Kanadyjczycy, a mianowicie w obronie Gromoll, i w drugim ataku Holtquist i Grant. Pierwszy atak Malecek, Hromadka i Kucera. Objaw charakterystyczny: chociaż ten mecz zapowiadał się bardziej ciekawie niż pierwszy i w rzeczywistości był znacznie lepszy, to jednak zebrało się zaledwie około 2.000 widzów. Shamrocks zwyciężyli 5:2 (2:0, 2:2, 1:0).

Mecze te ukazały jeszcze raz w czem my, Europejczycy, jesteśmy gorsi od Kanadyjczyków. Otóż wszystko robią oni o wiele wiele lepiej od Europejczyków, a co najważniejsze szybciej. Ponadto ich repertuar zarówno w ataku jak i w obronie jest niesłychanie bogaty. Nie grają szablonowo jednym systemem, ale zmieniają go zależnie od sytuacji i przeciwnika. Imponuje przedewszystkiem szybkość! Malecek czy Hromadka w porównaniu z nimi, to muchy poruszające się w mazi.

W drugim dniu okazało się, że i gościom kanadyjskim można strzelać bramki ale do tego potrzeba było również Kanadyjczyków. Grant i Hultquist, zgrawszy się ze sobą nieco, bardzo często niepokoili bramkarza Marshalla, a nawet Hultquistowi udało się zdobyć dwie bramki po wspaniałych przebojach. Grant lepiej pilnowany, a co najważniejsze za lekki, nie miał tego szczęścia, choć w polu był znacznie lepszy od Hultquista.

Pomimo przegranej w obu dniach hokej praski może być dumny ze swych reprezentantów. Dotychczasowe mecze objawiły szereg doskonałych graczy, którzy w przyszłości odegrają wybitną rolę. Przedewszystkiem jest to Cisar ze Slavii, posiadający wcale dobry ciąg na bramkę i Kucera, dysponujący najlepszym może w Pradze strzałem.

Teraz L. T. C. wyjeżdża z Pragi. Pierwszy jego występ będzie w Insbruku, dalej w Arosa, Davos, St. Moritz, Zürich i nakoniec w Bernie. Wraca on dopiero 9 stycznia, by znowu przygotować się do obrony tytułu mistrza Europy, który w tym roku zdobył w Pradze.

M.



KRAKOW DIABLES ROUGES 7:5.
Na lewo Kotlarczyk, w środku wykop Pająka, przed którym widać Pychowskiego.



UCZESTNICY MIEDZYNARODOWYCH ZAWODÓW ŁYŻWIARSKICH W WARSZAWIE, podczas świąt Bożego Narodzenia. Od lewej stoją pp.: kpt. Theuer, Chachlewska, Węgrzy Vadas, Imredy, Galle, Dillinger i mistrz Polski Iwasiewicz.



EFEKTOWNY OBSKOK NARCIARZA

Francja — Belgja 9:1 w hokeju
Peterson znokautowany w Madrycie

PARYŻ 26.12. Tel. wł. W meczu hokeja na lodzie Francja pobiła Belgję w stosunku 9:1.

ZURYCH. 26.12. Tel. wł. — W meczu hokejowym w Aroste LTC Praha pobił Arosę 7:0 (4:0, 1:0, 2:0) a w Davos w puharze Aspanga EHC Davos wygrał z Oxford University 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

MEDJOLAN. 26.12. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Ambrosiana pobiła Lugano 5:0.

MADRYT. 26.12. Tel. wł. W meczu bokserów wagi ciężkiej Hiszpan Gastanaga pobił przez k. o. w 3 rundzie Szweda Petersona. Paolino obecny na tem spotkaniu, zapowiedział publicznie, że stoczy jeszcze jedną walkę, poczem wycofa się z ringu.

WIEDEŃ. 26.12. Tel. wł. — Zapaśnik austjacki wagi lekkiej pobił rekord światowy w trójboju olimpijskim, osiągając wynik 327,5 kgr., o 2,5 kgr. lepiej od rekordu Francuza Duvergner.

ZURYCH. 26.12. Tel. wł. Wyścig amerykański parami w Bazylei wygrali Szwajcarzy, Richli, Buehler.

ZURYCH. 27.12. Tel. wł. W zawodach narciarskich osiągnięto następujące wyniki: w St. Moritz konkurs skoków wygrał Marce Raymond — 344 (65, 66 i 68.5 mtr., 2) Arno Badrutt — 328.4 (61, 65 i 67 mtr.) 3) Geovalli — 307.2, Kaufmann i Reto Badrutt upadli. W Gstaad bieg zjazdowy o różnicy poziomów 600 mtr. wygrał Elss w 6:18; Skoki — Hauswirth — 40 mtr. W Rigi bieg 14 klm. wygrał Prager w 1:00:08, skok Loopuyt — 338 przed Pragerem — 303 mtr.



SEDZIA MUTTERS
oraz kapitanowie drużyn (Kotlarczyk na lewo) losują przed meczem Kraków — Diables Rouges 7:5.



ROGER ROCHARD
na finiszu biegu naprzełaj w Paryżu, rozegranego z udziałem ponad 1,200 dystansowców.



HOKEIŚCI OTTAVA SHAMROCK
gościli przed świętami w Pradze, gdzie nie zdobyli sobie, mimo zwycięstw, uznania.



BARNEY ROSS
mistrz świata, wagi lekkiej, o którym piszemy na str. 4-ej.

Piękny akord wyprawy Krakowa

Dwa zwycięstwa nad zespołami emigracji polskiej we Francji 3:0, 2:1

Tournee piłkarzy Krakowa po Zachodzie Europy znalazło piękne zakończenie w 2-ch meczach rozegranych z drużynami tamtejszej emigracji polskiej.

Spotkania te przyniosły dwa dalsze zwycięstwa, tak że w rezultacie bilans tego wypadu na Zachód wyraża się imponująco: 4 gry — 4 zwycięstwa, stosunek bramek 16:9.

Sportowi polskiemu wogóle, a piłkarstwu w szczególności wielki ten sukces przyda się niewątpliwie bardzo. Nie wierzące dotychczas w naszą wartość sportową kraje leżące za granicą Renu przekonały się na własnej skórze że jednak grać potrafimy naprawdę, a ponadto liczna emigracja polska w Belgji i Francji przeżyła niewątpliwie szereg wzruszeń posiadających niemałe znaczenie dla wzmocnienia kontaktu duchowego ze swą Macierzą.

Taksamo mamy wrażenie, że również nasze władze centralne, tak bardzo oporne gdy chodzi o przyjście sportowi polskiemu z pomocą, po otrzymaniu meldunków z Brukseli, Hagi, Lens czy Marles nabiorą większego zaufania do władz sportowych, jeśli chodzi o tak utrudniane ostatnio wszelkie eskapady zagraniczne Polaków.

Kalkulacja jest chyba aż nadto jasna: za kilkanaście paszportów zagranicznych otrzymuje się świetną propagandę Polski zagranicą i zacieśnienie kontaktu z emigracją, słowem walory za które w innej formie płacić trzeba często nawet setki tysięcy złotych.

Notabene owe złote bynajmniej z Polski w ten sposób nie uciekają, gdyż mecze finansuje zagranica i raczej walutę się do nas z takiej ekspedycji wwozi niż wywozi.

KRAKÓW — EMIGRACJA 3:0 (1:0)

Dalszym etapem po 4-ch świetnych sukcesach w walce z Diables Rouges (Bruksela) i Zwaluwen (Haga) był rozegrany w Lens w niedzielę dn. 24 b. m. mecz pomiędzy reprezentacją Krakowa a zespołem reprezentacyjnym emigracji Polskiej.

Sukces krakowian był pełny — zwyciężyli oni 3:0 (1:0), przyczem bramki strzelili: Smoczek w 37 min., Pazurek w 64-tej; Smoczek w 75-tej.

Zawody rozegrane w równie złych warunkach terenowych jak w Hadze wykazały już u Krakowian pewne przemęczenie. Mimo to górowali oni wyraźnie nad niezwykle zresztą ambitnie grającą drużyną emigracji w której wyróżnić należy bramkarza Suchodolskiego oraz obu obrońców, podczas gdy po stronie przeciwnej pierwsze skrzypce grała cała trója pomocy i Mysiak; obaj Kotlarczykowie.

Do przerwy gra była naogół wyrównana, przyczem Emigracja nie potrafiła wykorzystać szeregu dogodnych sytuacyj. Natomiast po przerwie drużyna miejscowa opadła zupełnie na siłach.

Zawody te obserwowało 7.000 widzów, wśród których był obecny konsul R. P. p. Kara, oraz prezes Franc. Zw. P. N. p. Jovris.

KRAKÓW — POGOŃ (MARLES) 2:1 (1:0)

Ostatnim aktem wypadu piłkarzy krakowskich na Zachód był mecz rozegrany w Marles z czołową drużyną emigracji francuskiej — Pogonią.

I tutaj fatalne warunki terenowe utrudniły szalenie prowadzenie gry. Handicapowało to bardzo wypoczętych gospodarzy, zwłaszcza że o grze technicznej nie było nawet mowy. Mimo to krakowianie mając lekką przewagę rozstrzygnęli walkę na swą korzyść, przyczem strzelcami byli Smoczek i Pazurek. Bramkę dla niezwykle ambitnie grającej Pogoni uzyskał Wysocki.

U Krakowian wyróżnić trzeba Pająka, Malczyka i Riesnera.

Z Marles krakowianie wyruszają z powrotem do kraju, mimo że ponętne oferty sypią się jak z rogu obfitości.

Niestety większości graczy kończą się już urlopy, a zresztą po czterech meczach rozegranych w tak ciężkich warunkach terenowych, wszystkim należy się uczciwy wypoczynek.

Doskonała forma St. Marusarza

Dwa sukcesy świąteczne znakomitego narciarza

ZAKOPANE 26.12.—Tel. wł. — W czasie świąt rozegrane zostały po raz pierwszy zawody narciarskie: bieg 12 klm., który miał pozwolić zorjentować się w formie za kankursem znakomicie, jak na strzostwo Polski 5 x 10 klm. (31 b. m. w Wiśle) oraz konkurs skoków na Krokwi.

Obie imprezy odbyły się w nieświetnych warunkach. W niedzielę padał śnieg i trasa była bardzo ciężka; we wtorek na Krokwi śnieg był ciężki i mało nośny.

Wspaniałą formę wykazał Stanisław Marusarz, który wygrał i bieg i skok. Łuszczek skoczył poza konkursem znakomicie, jak na te warunki — 52 mtr. Nadspodziewanie dobry był lwowianin Lankosz.

W biegu trzy pierwsze miejsca zajęła stara gwardja. Jak trudna była trasa typu norweskiego, świadczy fakt, że z 80 startujących wyścig ukończyło zaledwie 38. W skokach startowało 27 zawodników.

Wyniki szczegółowe: bieg 12 klm.: 1) S. Marusarz (SNPTT) 59:47, 2) Skupień (SUPTT) 1:01:37, 3) Berych (SUPTT) 1:02:02, 4) Sitarz (Wisła) 1:02:05. 5) Górski (Wisła) 1:02:43, 6) Stopka (Sokół) 1:03:22, 7) Celewicz (Wisła) 1:03:22. 8) Czech Wł. (Sokół) 1:02:02. 9) Pradziad (Strzelec) 1:04:03. 10) Karpiel (Strzelec) 1:04:14.

Konkurs skoków. Wyniki: 1) S. Marusarz (SNPTT) nota 221.8. skoki 41 i 43 mtr. 2) Łuszczek (Wisła) 209.6. skoki 37 i 38 mtr. 3) Lankosz (KTN) 199.1. skoki 34 i 35 mtr. 4) Kolesar (Wisła) 192. 5. skoki 33 i 32 mtr. 5) Bochenek (Wisła) 189.6. skoki 33 i 33 mtr. 6) Legierski (SKN) 188.4. skoki 35 i 36 mtr. 7) Rzepka (Sokół) 169.8. skoki 29 i 30 mtr. 8) Lorek (SNPTT) 169.5. skoki 29 i 29 mtr. 9) Trzebunia (Wisła) 166.1. skoki 29 i 29.5 mtr. 10) Słowik (Wisła) 165. skoki 27 i 29 pkt.

*

W niedzielę odbyły się na ślizgawce w Dolinie Szwajcarskiej organizowane przez WTŁ pokazy łyżwiarzy węgierskich, przy udziale pary Galle — Dilinger, panny Imredy i pana Vadasa. Wzięli w nich także udział łyżwiarze polscy, a mianowicie Iwasiewicz, Staniszewski i para Chachlewska — Theuer. Specjalnie dobrze wypadł występ Vadasa, który przewyższył wyraźnie zawodników warszawskich. Co do pary węgierskiej, to nie była ona specjalnie lepsza od pary polskiej, która wykazała bardzo dobrą formę. Panna Imredy nie pokazała nic nowego i stoi napewno nie wyżej od mistrzyni Polski, Popowiczowej.

Zawody miały się odbyć również i w poniedziałek i wtorek, ale wskutek gwałtownej zwyżki temperatury musiały być odwołane. Już w niedzielę warunki lodowe były bardzo złe, a pokazy dokonane były podczas 3 stopni ciepła.

Wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom składa redakcja serdeczne życzenia noworoczne.
Najbliższy numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się we wtorek dn. 2-go stycznia rano, a dalsze będą już wydawane normalnie, w każdy czwartek wieczorem i w poniedziałek rano.

Błyski świąteczne

Skoda otrzymuje bokserski walkower z I. K. P.

ŁÓDŹ. 26.12 (Tel. wł.). — W wigilię Bożego Narodzenia IKP otrzymał z Poznania wiadomość, że Polski Związek Bokserski postanowił ostatecznie sprawę ćwierćfinałowego meczu o drużynowe mistrzostwo Polski Skoda — IKP rozstrzygnąć po myśli protestu drużyny warszawskiej przyznając jej w. o. Na tej też podstawie mecz wtorkowy nie doszedł do skutku. Jak się dowiadujemy, IKP niezadowolony z tej decyzji wnosi odwołanie.

Bokserzy polscy walczyć będą w Szwecji trzy razy. Raz w oficjalnym meczu ze Szwecją, dwa razy pod nazwą reprezentacji Poznania w Goeteborgu i w Malmoe.

Program turniejów hokejowych w Zakopanem i w Krynicy został rozlosowany w sposób następujący.

Zakopane: piątek 29 grudnia: Waehring (Wiedeń) — Czarni (Lwów), Legja (Warszawa) — Ognisko (Wilno); sobota: Waehring — Ognisko, Czarni — Legja; niedziela: Waehring — Legja, Czarni — Ognisko.

Krynica: **Od 3—5 stycznia rozgrywki w dwu grupach, I grupa: Waehring, Cracovia, AZS Poznań. II grupa: FTC** (Budapeszt), Pogoń Krynickie T. H.; 6 stycznia półfinały: zwycięzca I grupy — wicemistrz II grupy, oraz zwycięzca II grupy — wicemistrz I grupy; 7 stycznia: Finał między zwycięzcami tych spotkań i mecz o trzecie miejsce między pokonanymi.

Sonja Henie bawi obecnie na wypoczynku w Starym Smokovcu. Czy nie warto byłoby skorzystać z tego i sprowadzić ją do Zakopanego.

LWÓW. 26.12. — Tel. wł. — W meczu hokejowym w Tarnopolu Ukraina pokonała Kresy 3:0.

GDAŃSK. 26.12. Tel. wł. — W pierwszy dzień Świąt odbył się w Gdańsku międzymiastowy piłkarski mecz robotniczy, Gdańsk — Łódź, zakończony zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 4:0 (4:0).

KATOWICE. 26.12. — Tel. wł. — W czasie ubiegłych świąt rozegrano na Górnym Śląsku szereg meczów piłkarskich o mistrzostwo Ligi śląskiej.

Sensacją rozgrywek była porażka leadera Ligi śląskiej, drużyny Śląska, która przegrała z Naprzodem w Lipinach w stosunku 1:3 (1:1). Pozatem w Chropaczowie Czarni pokonali KS 06 Katowice 10:3 (7:0), a w Królewskiej Hucie Orzeł pokonał AKS 8:4 (4:2). W Żywcu Koszarawa zremisowała z KS Dąb 3:3 (3:2).

W tabeli ligowej prowadzi nadal Śląsk przed KS Dąb i IFC.

Ligowa drużyna Ruchu rozegrała w czasie ubiegłych świąt 3 mecze. Grając w rezerwowym składzie Ruch przegrał z TS Bogucice 2:5 (0:4). Nazajutrz Ruch również w składzie rezerwowym, zremisował z KS 06 Katowice 3:3 (1:0), a wreszcie w trzecim dniu zwyciężył ligowy zespół Słowianu 10:0 (5:0).

Amatorski KS bawił na niemieckim Śląsku i rozegrał mecz z mistrzem Śląska opolskiego, 09 Bytom, przegrywając nieznacznie w stosunku 2:3.

W ligowym zespole KS Dąb gra obecnie były gracz KS 09 Bytom, Geisler, kierownik napadu.

16-cie drużyn kl. A w Warszawie

Bilans rozgrywek oraz ich sensacje. Fatalny finał dla Makabi

Mistrzostwa kl. A odbyły się bez większych niespodzianek, a tytuły w obu grupach dostały się w ręce godnych reprezentantów Polonii i Skry. Godnym podkreślenia jest również fakt, iż pierwszy raz od czasu istnienia Ligi do naszej ekstraklasy weszła drużyna z okręgu warszawskiego — Polonja. Sukces jej jest tem większy, że rok temu spadła ona z Ligi, jednak nie straciła ducha i ambicji sportowej, zupełnie zasłużenie otrzymując tę bezprecedensową nagrodę.

Z drugiej strony dużo do myślenia daje fakt wejścia do klasy A dwu drużyn fabrycznych: Orkanu i P.Z.L., z których zwłaszcza pierwsza wprost w zawrotnem tempie przeszła z klasy C.

Cechą charakterystyczną tabeli w obu grupach jest zadziwiająco dobra pozycja benjaminków. Świadczy to z jednej strony o odmłodzeniu się klasy, a z drugiej — o braku narybku w klubach starszych.

Zdobycie tytułu mistrzowskiego nie przypadło jeszcze nigdy nikomu tak łatwo jak Polonji. Poza okresem pierwszych bojów, w których Polonja straciła 3 punkty z PWATT-em i Warszawianką, dalsze mecze nie wzbudzały wątpliwości co do zwycięzcy.

Polonja też ustanowiła jeszcze jeden rekord, a mianowicie wygrała 12 spotkań bez straty bramki, co w pierwszym rzędzie zawdzięczać musi doskonałemu trio obronnemu z Bułanowem, Sośnicą i Kornielewskim. Szkieletem drużyny poza wyżej wymienionymi byli: Szczepaniak, Odrowąż, Łańko i Zgliński. Reszta drużyny prawie na każdym meczu była zmieniana.

Jedynym poważnym konkurentem Polonji była Warszawianka. Swoją tak wysoką lokatę zawdzięcza ona przedewszystkiem dobremu zmontowaniu drużyny, której trzon stanowili: Zarzecki, Wieczorek, Hahn II, Szymański, Ketz. Często też drużyna zasilana była „ligowcami": Piliszkiem, Prosatorem i innymi.

Do grupy silnych zaliczyć należy jeszcze Skodę, która zajęła III miejsce. Nieszczęściem drużyny był pech, prześladujący ją na własnem boisku, na którem straciła aż 6 pkt. Najdotkliwszemi porażkami były: z Polonią 0:8 i z PWATT-em 2:3. Na czoło wybijali się: Brzostek, Baryła, Marjan i Górski.

Drugą grupę równorzędną stanowią dalsze 3 kluby, a mianowicie: Orzeł, PWATT i Legja. Ciekawe jest, iż Orzeł dopiero w drugiej rundzie rozgrywek wywindował się aż na IV miejsce. Poważnym ciosem dla Orła było odebranie boiska na Grochowie. Najlepszymi graczami byli: Walentynowicz I i II oraz Wiktorzak.

Piąty zkolei PWATT był drużyną o dobrej kondycji fizycznej i dużej ambicji. Do jej sukcesów zaliczyć należy odebranie pierwszego punktu Polonji, oraz zwycięstwa nad Warszawianką i Skodą. Tę ładną kartę w historji bojów mistrzowskich psują jednak porażki z Drukarzem i Świtem. „Repami" drużyny byli: Bazylczuk, Świderski i Zacharjadże.

Szóste miejsce nie przynosi zaszczytu Legii. Skrzypczak, Pigłowski, Kubera i Gajger byli filarami drużyny.

Trzecią grupę w tabeli, z jednakową ilością punktów po 12, tworzą drużyny o historji krańcowo różnej: AZS i Drukarz. Siódme miejsce Akademicy zawdzięczają lepszemu stosunkowi bramek 28:52, wobec 20:55 Drukarza. Tak się złożyło, że obie drużyny są mistrzami z roku 1932: AZS klasy A, zaś Drukarz klasy B.

Akademicy cierpią, ze względów zresztą zrozumiałych, na brak narybku. Stara gwardia z Kocem, Zbyszewskim i Kempą na czele już się wycofała. Na wyróżnienie pod każdym względem zasługuje Twardo — organizator i gracz w jednej osobie.

Ósma lokata Drukarza jest zupełnie słuszna. Drużyna o słabej kondycji fizycznej, grająca bardzo ambitnie zbierała punkty na outsiderach. Czołowi gracze to: Szwed, Zasłomka i Dybalski.

Ostatnia wreszcie smutna grupa, żegnająca się już zdecydowanie z klasą A, to Świt i Makabi.

W Świcie od początku coś się nie kleiło. Może też i lepiej, że drużyna spada do klasy B. Ustaną trwające bądź co bądź od 2 lat obawy o egzystencję, klub zmontuje się lepiej i możę już za rok odzyska swe stanowisko. Stara gwardja: Wroński, Bzdak I i II oraz Łysakowski, była podporą drużyny.

Najdziwaczniejszem zdarzeniem mistrzostw jest spadek Makabi. Zapowiedzi na początku sezonu kazały przypuszczać, że drużyna żydowska będzie walczyć o prymat. Pierwsze niepowodzenia przypisywane były pechowi, rzeczywistość jednak okazała się smutna: 4 zdobyte punkty i stosunek bramek 13:51 mówią same za siebie. Równocześnie 8 przegranych z różnicą 1 bramki meczów, pozwala wyciągnąć wniosek, że drużyna żydowska nie umiała walczyć z sercem. Świadczy to o zblazowaniu graczy i bezradności kierownictwa. Makabi posiadała wszak pełnowartościowych graczy w osobach: Baumwatyka, Zelcera, zdyskwalifikowanego Frydmana (za bunt w drużynie), Feiertaga i Selingera.

OSTATECZNA TABELA 18 MECZÓW

1)	Polonja	31 pkt.	85:9	bramek
2)	Warszawianka	28 „	65:14	„
3)	Skoda	25 „	47:29	„
4)	Orżeł	20 „	28:46	„
5)	P.W.A.T.T.	19 „	38:34	„
6)	Legja	19 „	33:38	„
7)	A.Z.S.	12 „	28:52	„
8)	Drukarz	12 „	20:55	„
9	Świt	10 „	17:56	„
10)	Makabi	4 „	13:51	„

*

Walki mistrzowskie w robotniczym podokręgu warszawskiej kl. A były bardziej zażarte niż w grupie ogólnej. Wyrównana klasa, mniejsza ilość spotkań, a co zatem idzie — przywiązywanie większego znaczenia do każdego meczu i wreszcie cały szereg niespodzianek — oto krótka charakterystyka przebiegu batalji.

Pomimo tego, że o zdobyciu tytułu mistrzowskiego zadecydował 3-ci mecz, trzeba przyznać, że rozstrzygnięcie losu było najzupełniej sprawiedliwe, oddając go w ręce wielokrotnego mistrza — Skry.

Tak stosunkowo słaba pozycja w pierwszych bojach miała swoje źródło w tem, że Skra dawała swoich graczy (w liczbie 5 lub 6) do reprezentacji robotniczej Polski w grach o mistrzostwo Europy. Zarówno zmęczenie, jak kontuzje (Majorek, Smolarski I, Błażałek II, Herman) osłabiały drużynę w mistrzostwach i zmuszały ją wskutek odwoływania terminów do rozgrywania 3 spotkań tygodniowo. Ostatecznie na 10 gier Skra zdobyła 14 pkt. i stos. bramek 26:16. Zlekka odmłodzony skład opierał się w dalszym ciągu na starych reprezentacjach: b-ciach Smosarskich, Błażałkach, Wieckowskich i Hermanie.

Druga w tabeli Elektryczność, zwyciężyła coprawda nieznacznie, ale punkty zbierała i zdobyła również 14, lecz z ujemnym stosunkiem bramek 17:18. W meczu decydującym uległa Skrze łatwo w stosunku 1:3. Wybitniejsze jednostki drużyny to: Malinowski, Bierczak, Szymaniak i Kuśmierkewcz.

Znicz pruszkowski uplasował się na trzeciem miejscu, wyprzedzając niespodziewanie Gwiazdę (12 pkt. i stos. bramek 26:18). Charakterystycznem dla tej drużyny jest uzyskanie aż 4 remisów. Na własnem boisku pruszkowianie byli niepokonani. Najlepszą częścią drużyny jest atak z Sarnowiczem i Zychem na czele.

Gwiazda rozczarowała swoich zwolenników. Zaraz w pierwszych trzech meczach straciła 5 pkt. i później za trudno już było stracony teren odrobić. Drugim ważnym powodem do tak dalekiej lokaty było zbyt częste urządzanie meczów towarzyskich, któremi drużyna mocno się męczyła i nie miała siły na mecze mistrzowskie. Na swe konto może zapisać 11 pkt. i stos. bramek 22:17.

Wielką niesprawiedliwością życiową są ostatnie 2 lokaty. Drużyna bezwzględnie lepsza — Sarmata — musi pożegnać się z klasą „A", dzięki martwej literze prawa, która oddając punkty Marymontowi pozostawia go w klasie „A". Zdobył on 6 pkt. i stos. bramek 17:26.

Ostatnia w tabeli Sarmata, ma 3 pkt. i stosunek bramek 9:22 (choć rzeczywiście zdobyła 7 pkt.). Wskutek błędu kierownictwa, powodującego aż 2 walkowery, drużyna spada do klasy B. Wśród graczy, stary weteran Klimkiewicz i Krzywik, wybijają się ponad przeciętność.

M. Al.

Niezrozumiałe przepisy

o mistrzostwach drużynowych w boksie

Żywiołowy rozwój boksu polskiego nie znajduje odzwierciadlenia w zainteresowaniu się tak cenną konkurencją, jaką są mistrzostwa drużynowe Polski. Dlaczego tak jest, stara się wyjaśnić przedstawiciel jednej z wybitniejszych drużyn prowincjonalnych, kierownik sportowy K. S. Cujavia — Zdrój z Inowrocławia, p. Edmund Kubik.

Jesteśmy teraz świadkami finałowych spotkań o drużynowe mistrzostwa Polski w boksie. Walczą znów te same kluby — te same nazwiska. Od lat przyzwyczailiśmy się już do tego, że głównemi aktorami spotkań są Warta, I. K. P., Policyjny K. S., Gedania i t. p. Nie widać jednakże prawie nigdy zespołów nowych. Winę jednakże takiego stanu rzeczy ponoszą w dużej mierze przepisy regulaminu P. Z. B.

Regulamin ten w § 83 mówi, że „o tytuł drużynowego mistrza ubiegać się mają prawo tylko te drużyny, które obsadzą conajmniej sześć wag seniorami, przyczem w dwóch pozostałych wagach mogą startować młodzicy na prawach „senjorów". Przepis taki umożliwia startowanie w mistrzostwach tylko klubom starszym, mającym rutynę i liczne spotkania międzyklubowe za sobą. Kluby młodsze, choćby posiadały zawodników wszystkich wag, nie mogą brać udziału w walkach, ponieważ zawodnicy tych klubów nie zdołali zdobyć praw senjora.

Jako przykład niech służy mistrzostwo drużynowe okręgu poznańskiego w klasie B, gdzie o mistrzostwie decydowały wyłącznie wyniki walkowerem, przyczem rezultaty ringowe przedstawiały się zupełnie inaczej.

Należałoby przepis ten zmodyfikować w ten sposób, że o mistrzostwa drużynowe ubiegać się może każda drużyna, wystawiająca sześć wag. Umożliwiałoby to każdemu klubowi bokserskiemu startowanie w tej konkurencji, rozszerzenie swego programu spotkań oraz utrzymanie lepszych zawodników w drużynie.

Nieszczęśliwym i zupełnie nieżyciowym jest pozatem § 84 regulaminu, mówiący, że „spis imienny zawodników winien być przysłany do właściwego wydziału sportowego oraz do przeciwnika na tydzień przed terminem zawodów. Zmianę zaś składu drużyny *może* (jeśli zechce?) zaakceptować tylko wydział sportowy".

Gdyby przepis taki wprowadzić do rozgrywek piłkarskich — to przeprowadzenie ich byłoby zupełnie niemożliwe. Można rozumieć, że spis drużyny winien być przesłany do przeciwnika dla zareklamowania zawodów, jednak niemożność zastąpienia jakiegokolwiek zawodnika z rozmaitych powodów w podanym składzie jest wysoce krzywdząca każdą bez wyjątku drużynę bokserską.

Przecież wszyscy zawodnicy zrzeszeni w P. Z. B. posiadają przez to prawo walczenia z innemi zawodnikami, zrzeszonemi w P. Z. B. Dlaczego więc uniemożliwia im się to? Dlaczego pomimo wygranej anuluje się uzyskany wynik tylko dlatego, że albo nie było seniora, albo zastąpił w ostatniej chwili kolegę, znajdującego się chwilowo w słabszej formie lub chorego?

Reforma tego przepisu powinna więc iść w tym kierunku, że drużyna, występująca do zawodów ma pełne prawo do walki, chociażby skład jej, podany przed kilku dniami został zmieniony.

Wszyscy kierownicy drużyn bokserskich napewno poprą słuszność stanowiska, że przepisy o mistrzostwach drużynowych muszą być oparte na życiowych podstawach.

E. Kubik.

Baczność! narciarki i narciarze!
Jedyna i Najstarszą Pracownią ubiorów Narciarskich jest
PANEK STANISŁAW
Chmielna 68 w Warszawie
Ceny przystępne.

K.T.H. — Legja 3:1

Plony kryniczan

KRYNICA, 24.12. — Tel. wł. — K.T.H. — Legja (Kraków) 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Legja jest zespołem początkującym. Pociągnięcia jej nigdy nie są groźne dla przeciwnika i śmiało rzec można, że stołeczna Skra lub Marymont nie przegrałyby z tą drużyną. Jedynym graczem, dziwnie daleko odbiegającym od całości jest bramkarz Kapusta, który śmiało może grać w zespołach pierwszorzędnych. Reszta jest słaba i w niczem nie usprawiedliwia pobytu w kl A.

K.T.H. grało słabiej niż z Sokołem. Przyczyniła się do tego w pewnym stopniu aura — 3 st. ciepła — oraz to, że przeciwnik był niezbyt agresywnym. Zadowoliwszy się zdobyciem, na początku gry, bramki, strzelonej przez Piechotę, kryniczanie spoczęli na laurach i dopiero ostatnia minuta drugiej i trzecia — trzeciej tercji zwiększyły wynik. Punkty te zdobyli Nowak i Burda.

Sędziował p. Latacz, publiczności 300 osób.

Pierwsze zawody międzynarodowe w Krynicy odbędą się na Nowy Rok 31.12 grają reprezentacje Koszyc z reprezentacją Krynicy, oraz Cracovia z K.T.H. 1.1 Cracovia — reprezentacja Krynicy oraz reprezentacja Koszyc — K.T.H. Mecz Cracovia — K.T.H., o mistrzostwo K.O.Z.H.L., będzie decydującym w mistrzostwie, gdyż zwycięzca tego spotkania ma zapewnione pierwsze miejsce i kwalifikuje się do mistrzostw Polski.

Ostatni mecz Krynica — Koszyce, rozegrany w Koszycach w styczniu 1932 roku wygrała Krynica 1:0.

Z.K.S. Białystok

zwycięża Gwiazdę 9:6

Sukces bokserów Ż. K. S. (Białystok) w Warszawie. Białystok, który ostatnio coraz częściej odnosi sukcesy na polu lekkiej atletyki — niestety w boksie żadnej roli nie odgrywa. To co nam zademonstrowali pięściarze żydowscy z Białegostoku, wśród których jest kilku mistrzów tego miasta stało na b. mizernym poziomie. To też o ile Ż. K. S. osiągnął zwycięstwo zawdzięcza to tylko bardzo słabiutkiej Gwieździe.

Jedynie mecz Rothole — Lewin stał na znośnym poziomie technicznym. Zresztą pięściarz Gwiazdy walczył o wiele słabiej, niż na meczu z Budapesztem.

Wyniki technicznej zawodów były następujące: W. kogucia: Serejski (Ż. K. S.) — Cukierman (G). Wobec nadwagi pięściarza Gwiazdy Serejski zdobył dwa punkty walkowerem. W spotkaniu towarzyskim „triumfował" Cukierman. W. piórkowa: Kenigswein (G) po bardzo brzydkiej walce znokautował Fischera (ŻKS) w drugiej rundzie. W. lekka: Lewit (G) przegrywa z Kobryńskim (ŻKS) w 2 rundzie przez k. o.

Waga musza: Rothole (G) — Lewin (ŻKS). Dopiero w trzeciej rundzie Rothole się rozgrzał, punktował częściej i silniej i wygrał na punkty. W. półśrednia: Goldstein (G) rozporządzający silnym ciosem wygrywa na punkty z Geszerem (ŻKS). W. średnia: Kuśmier (ŻKS) — Ajzenberg (G). Zwycięża bokser Ż. K. S. W. półciężka: Brzeziński (ŻKS) — Blum (G) W drugiej rundzie Brzeziński i. sierpem posyła w krainę marzeń Bluma.

Ostatecznie wygrał Ż. K. S. 8:6.

Na zakończenie tego sprawozdania należy podkreślić, że mecz ten sekundowało dwóch b. mistrzów Polski z Warty poznańskiej. Ze strony Ż. K. S. — Stępniak z Gwiazdy — Glon.

NARTY, ŁYŻWY, SANKI POLECA NAJTANIEJ **„SPARTA"** Sto Krzyska 3. tel. 202-27

NARTY, ŁYŻWY, SANKI BUTY I UBIORY najtaniej w Wytwórni **C. GRABOWSKI** Szpitalna 7 tel. 246-47

Pierwsze niespodzianki hokejowe Lwowa

Pogoń wyprzedzona przez Lechję, a Czarni — przez Ukrainę





MIEJSCOWOŚĆ SOLLEFTEA W SZWECJI, GDZIE ODBĘDĄ SIĘ TEGOROCZNE IGRZYSKA F.I.S.

LWÓW, 26.12. — Tel. wł. — Święta przyniosły niespodziewaną odwilż, która nie zdołała jednak przekreślić sportowego programu. Przedstawiał on się i tak zresztą bardzo skromnie. Narciarze w większości wywędrowali w góry, ograniczając się przeważnie do turystyki. Na lodowych torach królował hokej, który jakoś szczęśliwie uporał się z niedogodnościami aury.

Mistrzostwa hokej we okręgu lwowskiego biorą wprost sensacyjny obrót. Też dziwić się należy stosunkowo słabemu zainteresowaniu, jakiem cieszą się tegoroczne rozgrywki punktowe, do których stanęło aż sześć klubów.

Obecnie już zanim jeszcze dobiliśmy do końca, stwierdzić można, że w okręgu lwowskim siły są i nadal wyrównane, co uważać należy bezwzględnie za stan korzystny. Do Pogoni i Czarnych dołączyła się obecnie Lechja, zajmując w danej chwili pierwsze miejsce w tabeli z bardzo poważnemi szansami na zdobycie nawet tytułu mistrzowskiego. W pewnej odległości od równorzędnej trójki powyższej znajduje się Ukraina i AZS — zespoły mniej więcej równe. Natomiast bezwzględnie słabą jest ostatnia Hasmonea.

Mistrz Polski Pogoń, mając zapewniony udział w puli finałowej, późno zabrał się do treningu i w rezultacie na wstępie już oddał jeden cenny punkt AZS-ów, uzyskując z nim wynik remisowy 0:0. Pogoń bez Sabińskiego grała w dniu tym bardzo słabo. Miała wprawdzie w dwóch pierwszych tercjach przewagę, jednak nie umiała zdobyć się na skuteczny strzał. Akademicy walczyli ambitnie. Ponad przeciętny poziom wybijał się Jasiński II.

W drugiem spotkaniu natknęła się Pogoń z kolei na najgroźniejszego swego rywala, Czarnych, którzy uchodzili ogólnie za faworyta. Wbrew oczekiwaniom zawody zakończyły się remisowo 1:1, (0:0, 1:1, 0:0). Pogoń zdobyła się znów na jeden ze swych słynnych nieoczekiwanych zrywów. To też zawody przy równorzędnych przeciwnikach stanęły na zupełnie dobrym poziomie.

Pierwsza tercja minęła bezbramkowo, w drugiej Stupnicki zdobył dla Czarnych prowadzenie, jednak nie na długo, gdyż Zimmer szybko wyrównał. Trzeci okres przyniósł zażartą walkę o zwycięstwo przy akompanjamencie rozgorączkowanej widowni, jednak wynik pozostał niezmieniony.

U Czarnych słabo grał bramkarz i obrona. Ataki dobrze kombinowały, zawodząc jednak strzałowo. Pogoń sprawiła niespodziankę, grając więcej niż zazwyczaj zespołowo, pozatem przetrzymała też szczęśliwie do końca, ni[illegible] pełnem [illegible]nami.

Trzeci wynik remisowy uzyskała Pogoń z Lechją 0:0. Mecz rozegrany w niedzielę przed południem miał wcale interesujący przebieg. Lechja mając główną swą ostoję w Sokołowskim, poczyniła znaczne postępy, to też staje się groźnym przeciwnikiem, tembardziej, że dysponuje dobrą obroną i bramkarzem. Sokołowski, będąc w pełnej formie jest zawsze niebezpieczny i dalekie jego strzały nastręczają bramkarzowi przeciwnika niemało kłopotów.

Pogoń miała wprawdzie więcej z gry, atak, a szczególnie pierwsza trójka, wyrabiała sobie ładne pozycje, jednak gorzej było z dyspozycją strzałową. Pozatem bramkarz lechitów stał na wysokości zadania, to też byle jakim krążkiem nie można go było zaskoczyć.

Trzeci z kolei wynik remisowy zniweczył wielkie widoki Pogoni na ponowne zdobycie mistrzostwa okręgu. Punkt ciężkości przerzucił się teraz na Czarnych i Lechję i od spotkania drużyn tych, które odbędzie się dopiero w początku stycznia zależeć będzie kto znajdzie się na pierwszem miejscu. Lechja jest o tyle w lepszej sytuacji, że ma już za sobą trzy spotkania. I tak: obok remisu z Pogonią pokonała Ukrainę 6:1 i AZS 3:0, wykazując w obu wypadkach znaczną przewagę nad przeciwnikami. O czwarte i piąte miejsce walczą Ukraina AZS. Ukraina pokonała zresztą swego bezpośredniego rywala AZS w stosunku 6:5, mając najlepszych graczy w Truszu i Skrypiju, którzy mimo wielkiej liczby straconych bramek, wykazał bardzo dobrą formę.

Pozatem zanotować należy jeszcze zwycięstwo AZS nad Hasmoneą 7:2, uzyskane bez większego trudu. W dniu dzisiejszym Pogoń postarała się o poprawę swego stosunku bramek, zwyciężając Hasmoneę 8:0, i uzyskując temsamem najlepszy wynik w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich.

Przewaga czerwonych była zupełna, a ilość bramek nie odgrywała właściwie roli. Hasmonea wniosła zresztą protest przeciw uznaniu meczu za mistrzowski ze względów formalnych.

Wkońcu na wzmiankę zasługuje jeszcze niedzielny mecz towarzyski Pogoń — Czarni, reklamowany, jako rewanż spotkania mistrzowskiego. Zawody przyniosły znów niespodziankę, gdyż zakończyły się zwycięstwem Pogoni w stosunku 3:1 (2:1, 1:0, 0:0). Pogoń grała znów bardzo ambitnie, wykazując dalszą poprawę formy, mimo, że w szeregach jej brak było Stwarzyńskiego. Nie miała też pełnych dwóch trójek.

Mecz był nazgół ciekawy i obfitowa w bardzo wartościowe momenty. Bramki dla Pogoni zdobył: Sabiński dwie, Bereza jedną, dla Czarnych punkt honorowy zdobył Jałowy I. W drużynie Pogoni wyróżnił się przedewszystkiem Sabiński, który osiągnął bardzo dobrą formę. U Czarnych na pierwszy plan wybijał się Stupnicki, natomiast bramkarz Sługowski — bardzo słaby.

W obecnej chwili tabela mistrzostw klasy A przedstawia się następująco: 1) Lechja 3 gry, 5 pkt., st. br. 9:1, 2) Pogoń 4 gry, 5 pkt. st. br 9:1; 3) A. Z. S., 4 gry, 3 pkt; 4) Ukraina 2 gr., 2 pkt.; 5) Czarni 1 gr. 1 pkt.; 6) Hasmonea 2 gr., 0 pkt.

★

Zatarg z hokejem lwowskim o unieważnienie turnieju o wejście do kl. A został zlikwidowany na czwartkowem posiedzeniu P.Z.H.L. Opierając się na motywach Związku lwowskiego, przytoczonych w ostatnim numerze Przeglądu Sportowego, P.Z.H.L. postanowił zreasumować swą uchwałę i zatwierdzić turniej lwowski. (o)

Wystarczy jeden...

Zbędna wyprawa 4-ch delegatów do Berlina

Polski Związek Kolarski, jak już donosiliśmy, otrzymał od Niemieckiego Związku propozycję zorganizowania szosowego wyścigu Warszawa — Berlin corocznie, za każdym razem w innym kierunku.

Projekt jest ciekawy i godny zastanowienia. Kolarstwo szosowe Niemiec stoi na poziomie bardzo wysokim przodującym amatorskiej Europie. Zetknięcie się i walka z niem musi wyjść na dobre klasie naszych szosowców dotychczas tak ściśle izolowanych przed kontaktem z zagranicą. Bilans plusów kończy wreszcie nienajmniejszej wagi argument że Niemcy stanowią zarówno na torze jak i na szosie najtańszego przeciwnika, z którym istnieją wszelkie szanse nawiązania stałych stosunków na zasadach wzajemności.

Uderzyć natomiast musi wiadomość pochodząca z zarzadu PZTK, że dla omówienia warunków tego spotkania wybierają się do Berlina pp. Lange, Orłowski, Pieiffer i Mikulski.

Wysłanie tak wielkiej „ekipy" kierowników nie jest usprawiedliwione ani terminem ani—nawet wagą spotkania. Wszystkie związki państwowe korzystają przy omawianiu warunków imprez z najtańszego sposobu porozumienia, jakim jest — poczta. Niebagatelnem ułatwieniem jest także istnienie w Berlinie Polskiego Komitetu Imprez Sportowych. Gdyby jednak zarząd P. Z. T. K. chciał na upartego „osobiście" zapoznać się z terenem berlińskim całkowicie wystarczyłoby w tym celu wysłanie do Niemiec jednego delegata.

Lepiej również nie nadużywać uprzejmości Ministerstwa Skarbu i nie zabiegać o cztery paszporty bezpłatne... dla delegatów. W obecnych warunkach paszportowych byłoby to chyba jaskrawem przeciąganiem struny.



MISTRZ WĘGIER VADAS
W czasie wykonywania swego popisowego repertuaru na lodowisku w Dolinie Szwajcarskiej.

Program najbliższych imprez łyżwiarskich w kraju przedstawia się następująco:

6 i 7 stycznia na jeziorze Kamionkowskiem odbędą się mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe szybkiej. 5 — 7 stycznia w Zakopanem — trzecie międzynarodowe zawody o mistrzostwo Zakopanego w jeździe figurowej. 20 i 21 stycznia odbędą się w Warszawie międzynarodowe zawody łyżwiarskie Polska—Sowiety w jeździe szybkiej i figurowej na lodzie. W ramach zawodów możliwy jest gościnny udział słynnego łyżwiarza Finna Thunberga.

W dniach 2 — 4 lutego 1934 r. w Warszawie odbędą się mistrzostwa słowiańskie. Konkurencje w jeździe szybkiej byłyby rozegrane na Kamionku, a w jeździe figurowej — na torze WTŁ. w Dolinie Szwajcarskiej. (o).

★

Bilans polskiego szybownictwa za rok bieżący przedstawia się imponująco. Wykonano w sezonie przeszło 27.000 lotów w czasie około 1.000 godzin. Pobito rekordy wysokości lotu, odległości w linii prostej i długotrwałości. Powiększono kadry pilotów szybowcowych do 550, (w tem prawie 150 najwyższej kategorji „C"). Zwiększyła się również ilość „niewiast latających".

Obecnie mamy 6 czynnych terenów szybowcowych i przeszło 100 szybowców w ruchu.

Nie od rzeczy będzie przypomnienie roku 1928, gdy jedyny pilot, pionier lotnictwa bezsilnikowego inż. Szczepan Grzeszczyk wykonał 3 loty w czasie nieprzekraczającym 5 minut.

Dziś polski rekord długotrwałości lotu wynosi 11 g. 58 m.



ELITA NARCIARZY NIEMIECKICH
zebrała się w Garmisch Partenkirchen pod kierownictwem Neunera dawnego mistrza Rzeszy.

Zawody narciarskie w 1884 roku

odbyły się już w Szwecji na dyst. 220 klm.

Szwedzki związek narciarski obchodził w listopadzie 1933 r. 25-lecie swego istnienia. Obecnie liczy on 22 okręgów i 133.356 członków.

Dla wykazania ogromnego rozwoju narciarstwa podano jeszcze ogólne dane z lat ubiegłych: 1910 rok — 108 klubów i 12641 członków, 1920 — 390 i 55000, 1930 — 772 i 93211, 1932 — 972 i 120072.

Na czele związku stoi pułkownik Ivar Holmquist, prezes FIS, który jednakowoż ustąpi to stanowisko Norwegowi Oestgaardowi.

Związki okręgowe urządzają mistrzostwa okręgowe, które muszą być ukończone do 8 lutego. Mistrzostwa państwowe odbywają się pod koniec lutego lub na początku marca. Są też osobne mistrzostwa Szwecji południowej dla biegów. Pierwsze mistrzostwa krajowe odbyto w roku 1910.

Związek popierania narciarstwa w Szwecji organizował jednak już od roku 1893 co roku zawody odpowiadające obecnym mistrzostwom. Pierwsze znane zawody rozegrano w roku 1884 na trasie długości 220 klm., wzięli w nich udział głównie Lapończycy na szerokich i długich nartach. Czas zwycięzcy wynosił 21 godzin 22 minut.

W ramach mistrzostw odbywają się biegi na 30 i 50 klm. w 3 klasach, 15 klm. dla panów i 10 klm. dla pań w 2 klasach, skoki i bieg kombinowany w 4 klasach i sztafety 100 klm. (3 ludzi) w 1 klasie. Prócz tego odbywa się corocznie bieg Wary na trasie długości 90 klm., rekord tego biegu należy do Hedlunda: 5 godzin, 33 minuty, 23 sekundy. Najlepsze czasy osiągnięto: 30 klm. John Lindgren (1923) 1 godz. 57 min. 53 sek., 50 klm. J. Lindgren (1930) 3 godz. 43 min. 43 sek. 60 klm. P. E. Hedlund (1923) 4 godz. 18 m. 16 sek. 10 klm. dla pań E. Pikuniemi 1920 42 min. 43 sek.

W związku z mistrzostwami F. I. S. rozpoczęto już bardzo intensywny trening. Dla zaznaczenia ważności zawodów w Solleftea pracuje już duży komitet organizacyjny. Odbędzie się również 13-ty kongres międzynarodowej federacji narciarskiej, na którym poda się do dymisji prezes Holmquist.

Ch. Sigmond.

Zgłoszenia do mistrzostw FIS w Solleftea obejmują w tej chwili 9 państw. Czechosłowacja obiecuje przysłać 18 narciarzy (12 Svaz i 6 HDW). Polska — 12, tyluż Niemcy i Austrja. Włochy i Japonja przyjeżdżają też napewno, natomiast brak będzie Francji i Szwajcarji. Naturalnie Norwegia i Finlandja staną w komplecie. Coprawda Saarinen zapowiada, że nie pojedzie, ale najlepszy narciarz fiński, który niewątpliwie sumiennie trenuje, ulegnie urokowi walki o mistrzostwo Europy. Szwedzi organizują dwa kursy przygotowawcze na Boże Narodzenie i Nowy Rok



WŁADYSŁAW KRÓL
as drużyny hokejowej Ł.K.S. i doskonały gracz ligowy



TRZY ASY KRAKOWA
Są nimi niewątpliwie Kalman, Wołkowski i Kowalski, filary każdej reprezentacji hokejowej grodu podwawelskiego.



NA TORZE Ł.K.S.
tuż przed rozpoczęciem meczu z Warszawianką, odbywa się losowanie. Na lewo Metternich (W) sędzia Sachs i Król (Ł).



ZAPAŚNICZA REPREZENTACJA ŁODZI
uległa stolicy 5:17. Stoją od lewej: Szudziński (kpt. zw.), Sadowski, Raźniewski, Szmydt, Glicki, Jagodziński, Jakubowski, Lipczyński

Przedstawiamy mistrzów boksu

kreowanych przez cztery różne władze zawodowego pięściarstwa w Ameryce i Europie

Od czasu ostatniego naszego generalnego przeglądu zawodowych mistrzów pięści (patrz: artykuł „W mocarstwie pięści", Nr. 25 z dn. 29 marca b. r.), nastąpiły tam tak poważne zmiany i przewartościowania, że skłaniają one nas do nowego spaceru po ringach mistrzowskich.

Zacząć wypada od smutnej rzeczywistości: organizacyjnie nie zmieniło się w boksie zawodowym nic; postaremu panuje samowola i bałagan, postaremu mianuje komisja nowojorska (N.Y.B.C.) swoich mistrzów świata, a związek pozostałych stanów (N.B.A.) swoich, tylko czasem zgadzając się pod tym względem. Stara Europa ma też swe (często usprawiedliwione) grymasy i choć przeważnie aprobuje mistrzów N.B.A., w jednym wypadku pozwoliła sobie na całkowitą samodzielność.

Na domiar złego coraz częściej dochodzi do konfliktów na temat mistrzostw Europy, pomiędzy rządzącą na starym kontynencie I.B.U. i Anglją. Bezmyślny charakter zarządzeń I.B.U., będący w rzeczywistości wyrazem zainteresowań finansowych pewnej blisko żłobu postawionej kliki menerów, dolewa coraz więcej i coraz częściej oliwy do ognia tych konfliktów.

Zaczynamy nasz przegląd jak zwykle **od wagi muszej.** Mistrzem świata dla Europy i N.B.A. jest wciąż jeszcze Anglik Jackie Brown. Ale okazuje się, że New-York miał moralnie rację mianując swoim mistrzem świata Midget Wolgasta, ten bowiem najlżejszy z posiadaczy tytułów bawi obecnie w Europie i zdołał dotąd wykazać swą przewagę nad jej najlepszymi, włącznie z mistrzem świata Brownem. Dlaczego spotkania Wolgast — Brown nie rozegrano odrazu, jako walki o tytuł trudno napewno powiedzieć. Wolno jednak przypuszczać, że władca ringów europejskich, mr. Dickson, straciłby wówczas dla swych imprez jednego mistrza świata, a wielu ich do dyspozycji niema.

Mistrzem Europy jest nadal Francuz Gyde, choć nie wiadomo dlaczego i tego tytułu nie przyznano Brownowi. Pytać się „dlaczego?" w mocarstwie zawodowej pięści byłoby najbezpłodniejszem z zajęć. Przecież Gyde jest nawet od swego rodaka Angelmanna (który zresztą poluje na tytuł mistrza świata) zdecydowanie gorszy, a przewyższają go niewątpliwie i Anglicy Foran i Mac Guire, conajmniej dorównują Arilla (Hiszpanja) i Oliva (Francja).

Bezkonkurencyjnym pięściarzem **wagi koguciej** i jednym z tych, którzy jako mistrzowie świata uznani są przez wszystkie możliwe urzędy, jest wciąż jeszcze znakomity murzyn Al Brown. „Gentleman Al" tylokrotnie wykazał swą bezsprzeczną przewagę nad pięściarzami nowego i starego świata, że pozycja jego nie podlega absolutnie dyskusji.

Sytuacja w Europie jest już mocno pogmatwana. Najlepszym jest przypuszczalnie Pete Sanstoel (Norwegja) od pewnego czasu stale przebywający w Ameryce. Jaka różnica jest między Al Brownem a europejską klasą, dowodzi porażka Sanstoela poniesiona w Ameryce z rąk mistrza z kategorji niższej: Wolgasta.

Mistrzem Europy jest Petit Bicqet (Belgja) jeden z tych, którzy nie bardzo na tytuł zasługują. Gdyby zrealizować poważne mistrzostwa, lepsi od obecnego mistrza okazaliby się Anglicy King, Corbett, może nawet Beynon Francuzi Plačner i Huat, a pewnie i Gregorio (Hiszpanja). Petit Bicqet znalazłby się zresztą na przyzwoitej liście kwalifikacyjnej na najdalszej, ze wszystkich mistrzów pozycji.

Dwuosobowość mistrzów świata wraca już **w wadze piórkowej.** Słuszność ma niewątpliwie komisja nowojorska, której mistrzem jest murzyn Kid Chocolate. Dla pozostałych stanów tronuje w wadze piórkowej Fred Miller, zwycięzca dotychczasowego mistrza Paula. Najgroźniejszym dla obu na terenie Ameryki powinien być Wallace, który zresztą zdołał już Millera pokonać na punkty. Poważniejszym kandydatem na challangera pozostaje wciąż jeszcze angielski marynarz Watson, któremu w pierwszej próbie nie powiodło się ziszczenie ambitnych planów. Pozostaje on najlepszym Europejczykiem, aczkolwiek klasą nie odbiegają od niego oficjalny mistrz Europy, Girones (Hiszpanja) i rodak Watsona, Tarlton. Ci trzej pięściarze stanowią w Europie klasę dla siebie.

Waga lekka przynosi na zmianę znów jednolitość poglądów. Ogólnym mistrzem świata jest od czasu zwycięstwa nad Canzoneriem, Amerykanin Barney Ross. Ross reprezentować musi wysoką klasę, skoro udało mu się dwukrotnie pokonać długoletniego i zdawałoby się niezwyciężalnego mistrza, Canzoneri. Italo-Amerykanin jest jednak nadal w znakomitej formie i kto wie, czy nie zdoła raz jeszcze wrócić na okupowany przez siebie przez długie lata tron. Zdecydowanie do góry pnie się w Ameryce Ramey, który wcześniej, czy później otrzyma walkę o tytuł. Pozatem ruszył za ocean po złote runo, były mistrz Europy, Włoch Locatelli. Pragnął on przez zwycięstwa nad Petrollem i Canzoneriem, zdobyć sobie prawo walki z Rossem. W międzyczasie zdążył on już przegrać z Canzonerim.

O ile wątpliwem jest, czy Locatelli zdoła się uporać ze starym, ale zawsze jeszcze niebezpiecznym „Fargo Expressem" — Petrollem o tyle zgóry można mu zawyrokować niepowodzenie z pięściarzami tego formatu, co Ross. Wspaniałemu technikowi, lecz zbyt miękkiemu Włochowi powinien amerykański sposób walki, jaknajmniej odpowiadać.

Mistrza Europy w wadze lekkiej niema. Jedynym z rzadko sprawiedliwych pociągnięć I.B.U. było odebranie tytułu Locatelliemu. W okresie bowiem, gdy Włoch był naprawdę najlepszym na kontynencie, posiadaczem tytułu był (dzięki uzyskanej dyskwalifikacji) Belg Sybille. Gdy przed niedawnym czasem Sybille zdołał Locatelliego według wszelkich przepisów sztuki bokserskiej wypunktować, sędziowie przyznali zwycięstwo Włochowi, oburzając swą decyzją nawet rzymską publiczność. Korzystając z wyprawy Locatelliego do Ameryki odebrało mu I.B.U. tytuł.

Najlepszym w tej kategorji powinien być tym razem rzeczywiście Sybille, którego klasa, od czasu niesłusznego zdobycia tytułu, znakomicie się poprawiła. Pierwsza europejską klasę stanowią pozatem Anglicy Berg i Foreman, dobrą Włosi Orlandi i Turiello, Francuzi Deckmyn, Humery i Heintz.

Największe i najszybsze zmiany wykazuje jak zwykle mocno obsadzona **waga półśrednia;** Corbett, który zdołał wyeliminować na początku roku Fieldsa, został w ciągu jednej rundy rozniesiony przez Jim Mac Larnina. Ten jest podobnie jak Ross, mistrzem świata uznanym przez wszystkie związki. Notabene Ross ma aspiracje do tytułu mistrza świata wagi półśredniej. Może zwróci on jednak uwagę na los Kid Chocolata, który chciał z piórkowej przejść do kategorji lekkiej i został znokautowany przez Canzoneriego, i zrezygnuje ze swych zamiarów. Poważniejszego niebezpieczeństwa dla Mac Larnina w obozie „welterów" nie widać, co jest może powodem, że on sam zamierza przenieść się do kategorji wyższej.

Sytuacja w Europie została do pewnego stopnia, ale jeszcze nie całkowicie wyjaśniona. Dotychczasowy mistrz, Belg Anneet stracił swój tytuł przez dyskwalifikację na rzecz Anglika Jack Hooda. Długo trwało zanim I.B.U. zdecydowało się „wiecznemu mistrzowi Anglji" przyznać tytuł europejski; doprowadziło to do najcięższych zatargów z British Board of Control. Obecnie jest Hood oficjalnym posiadaczem tytułu, a Anneet wskutek bezapelacyjnej klęski z Aderem w Berlinie zupełnie wyeliminowany.

Niemcowi powiódł się potężny skok na liście kwalifikacyjnej i trudno mu odmówić nawet pewnych szans w walce z Hoodem. Czy jednak do niej dojdzie, jest wątpliwem. Pozycja Rana wśród welterów europejskich jest w tej chwili trudna do ustalenia, podobnie van Claverena, któremu nie powiódł się wielki rzut za oceanem, ale który niewątpliwie należy do czoła listy europejskiej.

Waga średnia wzbogaciła się o kilka nowych, wartościowych nazwisk. Mistrzem świata dla obu amerykańskich instytucyj jest Vincent Dundee, pogromca Brouillarda, co do którego panowało ogólne przekonanie, że zdoła się na tronie mistrzowskim dłużej utrzymać. Dla Europy pozostaje mistrzem świata Marcel Thil. Dotąd uznawała Francuza, jako mistrza świata również i N.B.A., ale przed niedawnym czasem zdecydowała się ona z bliżej nieznanych przyczyn odebrać mu tytuł i tenże powierzyć konkurencji z N.Y.B.C., Brouillardowi, a po jego porażce — Dundee'mu.

Najpoważniejszych kandydatów na challangerów posiada Dundee w amerykańskim Polaku Jaroszu i Amerykaninie Terrym. Jaroszowi udało się już dwukrotnie pokonać Dundee, gdy ten nie był jeszcze mistrzem świata, z drugiej strony został on dwa razy wypunktowany przez Terry'ego, rewanżując mu się raz jeden.

Dla dopełnienia obrazu chaosu na rynku światowym w wadze średniej warto jeszcze stwierdzić, że Marcel Thil zdołał już pokonać Dundee, i że ostatnim przeciwnikiem Amerykanina w walce o tytuł (przed kilkoma dniami) nie był nikt z wymienionych tu pięściarzy, lecz niejaki Callahan.

Któż więc naprawdę jest najlepszym pięściarzem wagi średniej? Dundee czy Thil? Terry czy Jarosz? A może zgoła obecny mistrz Europy, Belg Gustaafe Roth, który pokonał Kubańczyka Tunero, w bardziej, niż Thil imponującym stylu. Roth będzie zresztą najbliższym przeciwnikiem Thila, sytuacja ulegnie więc częściowemu wyjaśnieniu, tembardziej, że w walce tej niewątpliwie pójdzie o oba tytuły: mistrza świata i Europy. Jak jednak ułożą się stosunki z Ameryką?

Poza Thilem i Rothem godni są w Europie wzmianki: przedewszystkiem Anglik Mac Avoy (który zdobył swój krajowy tytuł przez zwycięstwo nad dzisiejszym mistrzem wszechwag Harveyem), Francuzi Candel i Nitram, Ara (Hiszpanja) i emigrant niemiecki Seelig.

Dużo mniej materjału przedstawia **waga półciężka.** Tronuje tu niepodzielnie odwieczny mistrz Maxie Rosenbloom, który mimo stale nieprzychylnych przepowiedni, daje sobie ze swymi przeciwnikami w walkach o tytuł bez trudu radę, nawet jeśli należy do nich taki Walker. Groźnym może stać się pogromca Heusera, Feldman.

Na terenie Europy jest Heuser czasowo zupełnie wyeliminowany, liczyć natomiast należy się z powrotem Pistulli: dotychczasowy mistrz Andersson zrezygnował dobrowolnie z tytułu ze względu na trudność utrzymania wagi. Najlepszym w tej kategorji jest przypuszczalnie Len Harvey, angielski mistrz wszechwag, dalej jego rodak Philips.

O sumienności zarządzeń I.B.U. najlepiej może świadczy fakt, że do najbliższej walki, która wyłonić miałaby następcę Anderssona, wyznaczeni zostali Martinez (Hiszpanja) i Stayaert (Belgja); pierwszy został już dwa razy w walce o tytuł pokonany: na punkty przez Pistullę i k. o. w 1 rundzie przez Heusera, drugi przegrywa stale ze średnią klasą europejską i niedawno „poległ" już w 3 rundzie z rąk Niemca Böcka z wagi średniej.

Waga ciężka wymaga oddzielnego omówienia. Ograniczymy się do stwierdzenia, że dla mistrza świata i Europy (jedyny wypadek!) Primo Carnery największe niebezpieczeństwo stanowi Amerykanin Baer. Kiedy dojdzie do sensacyjnego spotkania dotąd nie wiadomo. Pozatem należy przedewszystkiem wymienić dwu pogromców Sharkeya: Levinskiego i Loughrana, ciągle jeszcze Schmelinga i Sharkeya, wreszcie debjutujących obecnie w Ameryce Neusela (Niemcy) i Mac Corckindala (Po. Afryka). W Europie poza wymienionymi już Carnera, Schmelingiem i Neuselem, do pierwszej klasy zaliczyć należy jeszcze Paolina i Charlesa. Gwiazda Petersona mocno przybladła po porażce z Harveye

Wagi	Mistrzowie świata według postanowień:			Mistrzowie Europy
	N. York Box. Com.	Nat. Box. Assot.	Int. Box. Un.	w/g I.B.U.
musza	Midget Wolgast U.S.A.	Jackie Brown Anglja	Jackie Brown Anglja	Praxille Gydé Francja
kogucia	Al. Brown U.S.A.	Al. Brown U.S.A.	Al. Brown U.S.A.	Petit Bicquet Belgja
piórkowa	Kid Chocolate U.S.A.	Fred Miller U.S.A.	Fred Miller U.S.A.	Jose Girones Hiszpanja
lekka	Barney Ross U.S.A.	Barney Ross U.S.A.	Barney Ross U.S.A.	vacat
p. średnia	Jim Mac Larnin U.S.A.	Jim Mac Larnin U.S.A.	Jim Mac Larnin U.S.A.	Jack Hood Anglja
średnia	Vincent Dundee U.S.A.	Vincent Dundee U.S.A.	Marcel Thil Francja	Gustaafe Roth Belgja
p. ciężka	Maxie Rosenbloom U.S.A.	Maxie Rosenbloom U.S.A.	Maxie Rosenbloom U.S.A.	vacat
ciężka	Primo Carnera - Italja			

Co przeczytać powinien każdy narciarz

Początek sezonu narciarskiego wzmaga stale głód podręczników i wydawnictw odnoszących się do spraw narciarskich. Trzeba odrazu powiedzieć, że nasza literatura narciarska jest bardzo uboga, szczególnie jeżeli się weźmie pod uwagę nadzwyczaj bogate i pięknie ilustrowane wydawnictwa zagraniczne. Dość wspomnieć, że technika narciarska, która zagranicą doczekała się setek opracowań rozchodzących się w miljonowych nakładach, u nas reprezentowana jest przez trzy dosłownie dzieła, na przestrzeni 25 lat, i do tego jedno z nich jest już dawno wyczerpane.

Mam tu na myśli podręczniki Bobkowskiego, Faechera i Ziętkiewicza. Dziś właściwie dostępny jest tylko podręcznik Ziętkiewicza, w dziedzinie techniki bez zarzutu, pomijając zbyt „wojskowe" nastawienie, znajduje się on jeszcze w dostatecznej liczbie na półkach księgarskich. Doskonały skrót Faechera — schemat raczej a nie podręcznik, jest już dawno wyczerpany. Wreszcie jedyny polski podręcznik narciarski, o typie europejskim — podręcznik Bobkowskiego, jest wyczerpany i, powiedzmy szczerze, dziś już nieco przestarzały. Podręczników tego typu, obejmujących wszystkie dziedziny narciarstwa i turystyki zimowej dziś już nie pisze, poświęcając tyle samo miejsca samej technice jazdy na nartach.

Trzeba też podnieść, że poza Ziętkiewiczem wszystko co z dziedziny narciarstwa ukazuje się na rynku, jest wydawnictwem „urzędowem" — to znaczy nie pochodzi od osób prywatnych i firm wydawniczych — ale od P.Z.N. i T.K.N. Jest też rzeczą charakterystyczną, że te wszystkie „urzędowe" wydawnictwa, ukazujące się naturalnie w bardzo szczupłych nakładach, są natychmiast rozchwytywane.

Jeżeli chodzi o wydawnictwa narciarskie tegoroczne, to musimy stwierdzić, że troskę o ich ukazanie poniosły znów wyłącznie P.Z.N. i T.K.N.

Na pierwsze miejsce wysuwa się pierwszorzędne wydawnictwo PZN.: „Podręcznik zaprawy narciarskiej dla zawodników" Czecha i Kasprzyka. Nareszcie mamy w Polsce podręcznik dla narciarza sportowca, który zawiera w sobie to wszystko co narciarz poważnie do sportu się zabierający powinien wiedzieć.

Połączenie wielkiego doświadczenia w prowadzeniu treningów, jakiem dysponuje por. Kasprzyk, z praktyką zawodniczą i nie na ostatniem miejscu z talentem rysunkowym Czecha dało wynik rzeczywiście pierwszorzędny. Podręcznikowi nie można postawić właściwie żadnych zarzutów, a jeżeli jakiś początkujący narciarz czegoś nie będzie rozumiał lub gdy rysunki wydadzą mu się zbyt schematyczne — to trzeba mu przypomnieć, że to jest podręcznik nie dla laików, nie dla początkujących — ale dla doświadczonych narciarzy.

PZN. mając zapewne na oku wydawanie własnego pisma, poprzestał narazie na tem jednem wydawnictwie, pozostawiając szereg drobniejszych prac z turystyką związanych Towarzystwu Krzewienia Narciarstwa, które przeważnie w tym celu powołane zostało do życia. TKN, rzeba to powiedzieć, wywiązał się ze swego zadania doskonale. Zainicjowana bibljoteczka ma już trzy tomy, a rozpoczęte wydawnictwo t. zw. Blokdiagramów — jest rzeczą zasługującą ze wszechmiar na uznanie.

Te „blokdiagramy" nie są niczem innem, jak zwyczajnemi mapami plastycznemi, pierwszemi tego rodzaju w Polsce, zachowują one podziałkę, nie są fantastycznym rysunkiem, ale rzeczywistym obrazem terenu i mogą służyć do praktycznego użytku. Są to transpozycje mapy 1:75.000 wzgl. 1:1000.000 na typ plastyczny, z wyrysowanemi szlakami i całą treścią potrzebną dla narciarza. Zapewne, jeżeli chodzi o przegląd terenu, szczególniej o zorjentowanie się w nim, o ułożenie planu wycieczki, o zorjentowanie się na szczycie — są pierwszorzędne. Zapotrzebowanie na takie mapy instrukcyjne było i jest bardzo wielkie.

Narazie mamy trzy odcinki: najbardziej uczęszczane na terenie Karpat Zachodnich: Babią Górę, Pilsko i Gorce, podobno jeszcze w tym sezonie mają się ukazać dalsze plansze — między nimi dwie połówki Tatr i dwie plansze Karpat Wschodnich.

„Bibljoteczka TKN-u" jest wydawnictwem odrębnem, służącem w 100% turystyce narciarskiej. Pierwszy jej tomik jest instrukcja dla dokonywania obserwacyj meteorologicznych. Drugi tomik obejmuje „Wypadki narciarskie", krótką instrukcję ratowniczą przy wypadkach narciarskich i katastrofach lawinowych. Podkreślić należy, że jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo, mimo że od szeregu lat temat prosi się o opracowanie. Charakterystycznem jest, że wielkie i potężne Towarzystwa które wiele głoszą o swym monopolu w gospodarce turystycznej, przez szereg lat nie zdobyły się na kiwnięcie palcem w kierunku tego rodzaju wydawnictwa, mimo, że wypadki mnożyły się zastraszająco. Między wielkimi słowami kongresów a szarą praktyką codzienną — istnieje przepaść.

Wreszcie trzeci tomik to przewodnik narciarski po okolicach Krakowa. Powinien on w najbliższym czasie otrzymać dalszy ciąg pod postacią przewodnika narciarskiego po okolicach Lwowa i Warszawy, bo właśnie w najbliższej okolicy wielkich skupisk ludzkich są nieznane i nieprzeczuwane możliwości wykorzystania zimy. I właśnie wydawanie tego rodzaju przewodników, a nie reimpresje przestarzałych jeszcze przedwojenną przewodników Zaruskiego, mających wartość właściwie zabytkową, pisanych w czasach innej techniki i innych podstawowych pojęć o narciarskie — jest pełnieniem misji społecznej.

K.

Niezwykłą rolę odegrali w Paryżu nasi pingpongiści

Lille, 18 grudnia.

Mistrzostwa ping - pongowe świata mamy już za sobą. Odegraliśmy na nich nadspodziewanie dobrą rolę, której krótki bilans chciałbym teraz podać.

Najsłabszy z graczy polskich Pohoryles II wygrał w konkurencji o puhar Swathinga jedenaście spotkań, osiągając najważniejsze zwycięstwa nad Swobodą i Maksymoviczem, przegrał on 10 meczów.

Pohoryles I wygrał 12 spotkań m. in. z Kolarem i Swobodą (Czech.) Exerem (Jug.) i Hagenauerem (Fr.) przegrał jedenaście razy.

Najlepszy polski ping - pongista Alojzy Ehrlich ma tylko trzy przegrane: z Węgrami Barną i Szabadosem oraz ze Schedewigiem (Austrja). pobił on natomiast Kolara i Haminiera (Czech) Liebstera (Austr.)), Finberga i Sabę (Łotwa), Hagonauera, Vergera i Guerina (Francja); Hajden, Millara i Findara (Anglja) Maksimowicza i Gradjańskiego (Jug.). Ogółem wygrał on 21 spotkań.

W jednostkowych mistrzostwach Polacy nie zaszli daleko z powodu złego losowania Pohoryles II odpadł w III rundzie z Hazim (Węgry). Pohoryles I przegrał w IV rundzie z Czechem Blecha, wreszcie Ehrlich po przejściu trzech rund wygrał z silnym Hammerem (Czech.) 3:1, a w ćwierćfinale uległ po ciężkiej walce Węgrowi Szabadosowi w stosunku 2:3, przyczem prowadził już 1:2 setów.

Gra Ehrlicha tak się podobała, że otrzymał on szereg zaproszeń zagranicę, do Anglji Belgji, Szwajcarji, Czechosłowacji i nawet Indji. Ehrlich zaproszenia przyjął i już w najbliższym czasie wyjeżdża do Belgji gdzie gra z Belgijczykami i Czechami, potem jedzie on najprawdopodobniej na sześć tygodni do Anglji; w Czechosłowacji i w Szwajcarji grać będzie w lutym i w marcu. Możliwe jest także że Ehrlich, który na stałe zostaje w Francji zawita do Polski pod koniec marca albo na początku kwietnia.

Alehr.

Z organizacji Z. U. A. W.

Grono old boy'ów sportowych — urzędników przed rokiem rzuciło myśl stworzenia własnego klubu, który wyrwałby z przedwczesnej pieśni życia wielu kolegów i pociągnął dla idei sportu rzesze urzędników, którzy spędzając czas za biurkiem i w domu, nie zajęli się własnem wychowaniem fizycznem.

Oczywiście nie dla indywidualnych rekordowych wyczynów ale dla kolektywnego podniesienia całej rodziny urzędniczej. Rodzina ta, to wielka rzesza urzędników administracji wojskowej: M. S. Wojsk., zakłady, urzędy, zarządy, składnice, fabryki, warsztaty, rejony.

Ta potężna kadra administracyjna, której, niestety, do tej pory nie potrafiono ruszyć, zrealizowała myśl własnego klubu sportowego, tworząc przy Związku klub sportowy „ZUAW". Dzięki energji kilku jednostek, oraz wybitnemu poparciu Ministerstwa Spraw Wojskowych z terenu zielonego stolika Z U A. W. przeniósł z miejsca swą działalność na zieloną murawę boisk, place i fale Wisły, strzelnice i tory.

W krótkim czasie ZUAW zdobywa teren po lewej stronie nowego mostu na Wiśle, buduje wspaniałą przystań z dwoma tarasami, o 34 mtr. długości, nadto klub posiada wcale ładny dorobek taboru: 20 kajaków, 6 hamburek, żaglówek, łódź motorową, półbąk cedrowy, skuling, łodzie turystyczne i dwójki.

Równocześnie z sekcją wioślarską, powstają: pływacka, strzelecka, (która w pierwszej wiośnie istnienia w b. r. na międzyzwiązkowych zawodach zdobyła 4 miejsca), następnie gier sportowych i lekkoatletyczna.

Warto wspomnieć, że poza miejscem w strzelaniu, posiada klub sukcesy w postaci dyplomu za „Spływ do morza", nadto członkowie zdobyli około 100 POS i 200 odznak strzeleckich.

Klub nie ograniczył się do akcji w Warszawie, ale posiada już zorganizowane kluby sportowe „ZUAW" w kołach Poznań, Łódź i Grodno a pozostałe koła na terenie całej RP. są w stadjum gorączkowej organizacji.

Obecne władze klubu (centrali w Warszawie): prezes Wirth Gustaw, wice-prezes Muszyński Zygmunt, sekretarz Wójcicki Zbigniew, skarbnik Skoczyński Władysław, gospodarz Sroczyński Władysław, naczelnik przystani Solowski Włodzimierz, kapitan sportowy Walewski Józef kierownicy sekcji pp.: Siciński, Grzegrzółka, Hermans, Lober, Skoczyński i Walewski.

7. I. w Budapeszcie radzić będzie komisja Mistrzostw Europy

Budapeszt, 18 grudnia.

W dniu 16 grudnia w Turynie miała obradować Komisja mistrzostw Europy w lekkiej atletyce. Zebranie to jednak nie doszło do skutku i prezes Stankovits postanowił odbyć je definitywnie 7 stycznia w Budapeszcie.

Zainterpelowany w tej sprawie p. Stankovits powiedział nam co następuje:

— Turyn leży za daleko od Paryża, Sztokholmu, Warszawy, Monachjum i Budapesztu, gdzie zamieszkują członkowie Komisji europejskiej, dlatego to odwołałem posiedzenie grudniowe. 7 stycznia w salach węgierskiego związku lekkoatletycznego zbierzemy się już napewno, roboty bowiem jest bardzo dużo, a czasu mało. Nie postanowiliśmy dotąd oficjalnie nawet miejsca, gdzie rozegrane będą mistrzostwa Europy.

Naturalnie szereg kwestyj co do których zapadnie decyzja jest już w istocie rozwiązanych. Dotyczy to miejsca zawodów (Turyn) i ich terminu (7, 8 i 9 września). Również przygotowaliśmy z dużym trudem program i podział konkurencyj. Zawody odbywać się będą popołudniu na stadjonie, za wyjątkiem dziesięcioboju i rzutu młotem który odbędzie się na innym stadjonie przed południem. Uroczystości otwarcia będą trwały 3 kwadranse.

Jedną z ważniejszych zadań konferencji będzie przydział 100 miejsc darmowych zagwarantowanych przez Włochów. Na zasadzie uchwały Związku Międzynarodowego każde państwo ma prawo do jednego miejsca. Według mojej propozycji inne miejsca zostaną przydzielone zawodnikom, którzy w roku bieżącym osiągnęli najlepsze rezultaty, według innej propozycji wyniki tych zawodników mają być obliczane według nowej tabeli fińskiej dla dziesięcioboju.

7 stycznia będę mógł panu więcej powiedzieć — kończy swą rozmowę p. Stankovits zasyłając jeszcze serdeczne życzenia świąteczne polskiej lekkiej atletyce.

Jan Bence.

7 zwycięstw i jedno remis!

Bilans tegorocznych spotkań z bokserami czeskimi

Brno, w grudniu 1933.

W związku z projektowanem przystąpieniem Polski do pięściarskiej konkurencji o puhar śr. europejski, słyszymy z jednej strony o wielkich korzyściach jakie impreza ta przynieść może naszemu boksowi, z drugiej strony nie brak sceptyków, którzy nie widzą w niej nic dobrego. Z pięciu naszych przeciwników zaledwie Niemcy i Włosi, a częściowo i Węgrzy mają ponoć mieć wartość sportowo i finansowo atrakcyjną. Austrję i Czechosłowację z powodzeniem zostawić można w domu.

O ile chodzi o Austrjaków nie ulega najmniejszej kwestji, że przedstawiają oni niewielką wartość, ale w stosunku do Czechów musimy być jednak bardziej ostrożni. Choć narażeni na straty na rzecz obozu zawodowców, Czesi ciągle dysponują nowymi pięściarzami, szybko wznoszącymi się o ile nie na wysoki, to przeciętny poziom międzynarodowy. To też nieraz jeszcze Czesi stanowić będą dla nas przeciwnika najzupełniej równego, który zgotuje nam niespodzianki.

Bilans kończącego się roku nie mówi jednak tego. Osiem razy czescy pięściarze stanęli w ringu przeciw polskim. Z ośmiu tych spotkań jedno przypada na międzypaństwowy mecz, reszta — siedem na imprezy morawskich bokserów. Z ośmiu spotkań nie przegraliśmy ani jednego. Zaledwie raz zremisowaliśmy, tracąc przytem dwa punkty przez dyskwalifikację za wątpliwy faul. Ogólny bilans: 7 zwycięstw i 1 remis, przy stos. pkt. 78:50 na korzyść Polski.

Czy więc rzeczywiście tak bardzo panujemy w boksie słowiańskim? Czy rzeczywiście Czesi są od nas słabsi?

Organizm czeskiego boksu jest zdrowszy od naszego. Przez reprezentacyjne ringi czeskie przewija się znacznie więcej młodego materjału niż przez nasze. W zespole Pragi nie znajdziemy zawodników tak starych jak Cyran, Seweryniak czy Mizerski. Być może, że za dwa, trzy lata kto inny będzie na wozie, a kto inny pod wozem.

Trzeba o tem pamiętać, przy rozważaniu wartości naszych przeciwników w Mitropacupie. Bo Mitropacup obliczony jest nie na jeden sezon, ale na dwa z okładem; a w ciągu tego czasu wiele się może zmienić.

Natomiast co do kwestji czy Praga w razie reprezentowania Czechosłowacji w spotkaniach międzymiastowych z Polską osiągnęłaby lepsze rezultaty niż Brno, to zostawiamy sprawę tę otwartą aż do najbliższego meczu Praga — Warszawa, o którym znów uparcie się mówi. **m. lip.**

Polska — Szwecja

14. I. w Sztokholmie

Na mecz bokserski Polska — Szwecja w Sztokholmie (14 stycznia) został ustalony następujący skład reprezentacji polskiej: Jarząbek (Śląsk), Rogalski, Kajnar (Poznań), Bąkowski, Seweryniak (Warszawa), Majchrzycki Poznań), Antczak (Warszawa, Piłat (Poznań). W składzie tym uderza wystawienie Seweryniaka, który ma złamany palec, oraz mało znanego Jarząbka, który zwłaszcza na Szwecję, gdzie cenione jest przedewszystkiem wykształcenie techniczne, chyba się nie nadaje. Pozatem jednak drużyna jest zestawiona dobrze z uwzględnieniem bokserów punktujących a nie nadużywających siły.

Paweł Świderski — polski bokser z Ameryki, kategorji ciężkiej bawi obecnie w Paryżu gdzie trenuje w Pałacu Sportowym. Najbliższym przeciwnikiem Świderskiego będzie prawdopodobnie van Porath. Polak debiutować będzie w Europie w Londynie. (g)

Sport „po turecku"

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Przed miesiącem Turcja uroczyście obchodziła święto dziesięciolecia swej republiki.

Inteligencja turecka, której przewodził Mustafa Kemal w swej pracy twórczej nad budową nowego państwa od pierwszej chwili zrozumiała wielkie znaczenie hygieny ludowej oraz wychowania fizycznego, a głównie sportu. Poświęciła mu więc wiele uwagi i dziś Turcja może być wzorem dla niejednego z państw europejskich.

Na normalne drogi rozwoju sport turecki wkracza około 1921 roku. Od tego czasu powstało w Konstantynopolu 14 klubów sportowych oraz ogólny związek sportowy na którego czele stanął prezes rady ministrów Ismet Pasza. Związek ten uznany został za instytucję konieczną dla dobra społecznego i z tej racji państwo wzięło go pod swą opiekę i udziela regularnych subwencyj. W roku 1923 było w Turcji w klubach sportowych zaledwie 788 członków, dziś w 173 klubach zrzeszonych jest ponad 10.000 sportowców.

Główna troską ogólnego związku sportowego, spowinowaconego z naszym ZZ, jest zakładanie jaknajwiększej ilości boisk i stadjonów w całym kraju. Szereg sekcyj związku jak bokserska, piłkarska, tenisowa, hippiczna czy strzelecka i t. d. należy do międzynarodowych federacyj z prawami członków zwyczajnych. Związek sprowadził też szereg wykwalifikowanych instruktorów z zagranicy, którzy zajmują się nietylko trenowaniem tureckich sportowców ale i szkoleniem przyszłych rodzimych instruktorów.

Najpotężniejszym z wszystkich jest związek piłkarski Turkiye Football Heyeti Muttehidessi na którego czele stoi Ahmed Mouvafac Bey. Związek ten rozpada się na 20 drobniejszych podokręgów, w których zrzeszone jest około 200 klubów i 6000 czynnych graczy. Mistrzostwa rozgrywane są systemem puharowym a wielką rolę w piłkarstwie tureckiem gra cały szereg trenerów zagranicznych austrjackich i węgierskich.

Rezultaty tej pełnej poświęcenia pracy nad odbudową wychowania fizycznego kraju są dziś najzupełniej widoczne we wzorowych urządzeniach sportowych a także i wynikach sportowych w kraju i zagranicą, osiąganych przez zawodników tureckich, z pośród których świetną opinją cieszą się zapaśnicy.

Warto też zaznaczyć, że mamy w Turkach serdecznych przyjaciół. Stoczyliśmy trzy międzypaństwowe spotkania piłkarskie oraz przy tej okazji kilka międzymiastowych, a wcześniej jeszcze stołeczna Polonia w okresie pełni chwały, zawitała pod bramy Bosforu.

Maur.

Przed meczem Poznań-Berlin

Pięściarze stolicy Niemiec jadą po zwycięstwo

Berlin, 19 grudnia.

Sensacja ósmego aktu spotkania bokserskiego Berlin — Poznań, walka Piłat — Ramek, znajduje się w zawieszeniu. Poza bowiem brakiem wiadomości o stanie kontuzjowanej ręki Piłata, dowiadujemy się, że Ramek cierpi od kilku dni na zapalenie stawu w kolanie i przyjazd jego do Poznania jest niepewny. Z drugiej jednak strony informują nas, że zarówno Ramek, jak i okręg berliński dołożą wszelkich starań, aby kuracja chorego kolana została jaknajszybciej ukończona i. tem samem, pięściarzowi berlińskiemu umożliwiony był odpowiedni trening przed tak ważnem spotkaniem.

W myśl naszych przewidywań skład Berlina uległ już pewnym zmianom. Skład obecny meldowany jest jako ostateczny, ale nie należy jeszcze temu wierzyć. Berlin podaje następującą ósemkę: Weinhold, Pierenz, Arenz, Hünnekens, Mietschke, Hornemann, Pürsch i Ramek lub Wegener. Jest to niewątpliwie najsilniejszy skład na jaki w tej chwili, a bodaj że nawet kiedykolwiek stać było stolicę Rzeszy. To też miejscowe czynniki oficjalne liczą się z pewną wygraną z Poznaniem. Że Berlinowi na tej wygranej bardzo zależy, stwierdza fakt wystawienia przez kapitana okręgowego w każdej kategorji najlepszego z pośród najlepszych.

Zespół berliński jest naogół bardzo wyrównany i poważniejszych nierówności formy oczekiwać można od 1 — 2 jego członków (Hornemann, Weinhold); o wyniku spotkania rozstrzygnie raczej forma dnia pięściarzy poznańskich. Najwięcej szans na zdobycie punktów posiada Poznań w 3 wagach najlżejszej, średniej i ciężkiej (w razie udziału Piłata); najmniej w półśredniej i półciężkiej. Waga lekka przynieść powinna wyrównaną walkę.

Mimo optymizmu i wiary w pewne zwycięstwo, przygotowania berlińskie przeprowadzane są bardzo skrupulatnie. Walki poszczególnych reprezentantów są obserwowane przez przedstawicieli związkowych, udział w treningach kontrolowany i powierzony odpowiedzialności kierowników klubowych. Nie mamy wątpliwości, że i miarodajne czynniki w Poznaniu uczynią wszystko, aby reprezentację swego miasta przygotować do spotkania 7 stycznia jaknajstaranniej. **H. Ollner.**

Towarzystwo

krzewienia narciarstwa

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Warszawie przystąpiło do wypożyczania nart po cenach niezmiernie przystępnych. Sprzęt T.K.N. przytem jest zupełnie nowy i pierwszorzędny w przeciwieństwie do normalnie wypożyczanego.

T.K.N. udziela też wszelkich informacyj narciarskich i turystycznych, oraz posiada dokładne dane o terenach podstołecznych. Godziny urzędowania. Warecka 15 m. 5 godz. 18—20.

TKN organizuje w okresie świątecznym i poświątecznym szereg kursów pod kierownictwem wykwalifikowanych instruktorów, którzy będą doszkoleni na kursie w Zakopanem. Kursy odbędą się w Zakopanem, Worochcie, Krynicy i na Bukowinie.

Pozatem TKN nosi się z zamiarem wydania przewodnika po terenach podwarszawskich, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać. (o).

Stany Zjednoczone myślą już o zbliżających się walkach o puhar Davisa. Prezes Komisji puharowej Prentice wyznaczył przypuszczalnych reprezentantów. Są niemi: Shields, Wood, Lott, który przyrzekł uroczyście, że pozostanie amatorem i van Ryn. Ci wybrani z pozostałymi kandydatami przejdą już w czasie zimy racjonalny trening.

Lista najlepszych tenisistów amerykańskich brzmi następująco: Shields, 2) Allison, 3) Stoeffen, 4) Sutter, 5) Mangin, 6) Wood, 7) Grant, 8) Parker (Pająkowski), 9) Gledhill, 10) Lott. Panie: Jacobs, 2) Moody Wills, 3) Marble, 4) Palfrey, 5) Babcock, 6) Cruickshank, 7) Levi, 8) van Ryn 10) Rice.

Łyżwy

nowe, używane kupuję, sprzedaję, zamieniam. Nikluję, ostrzę na poczekaniu. Hallo!!! Obuwie sportowe okazyjnie tanio. Stal na łyżwy.

BAGNO 10, Zylberberg.

Czy to „początek-końca"

potężnego ośrodka boksu łódzkiego

Łódź, w grudniu 1933 r.

Nie chciałbym być przez wodzów boksu łódzkiego źle zrozumiany. Ale nie przesadzam, twierdząc, że zbliża się początek końca tego najsilniejszego może w Polsce ośrodka. Z pewnością nie rozwiążę tego problemu, ale może uda mi się otworzyć oczy magistraturze łódzkiej na stan rzeczy, który mimo pozornej „prosperity" nie jest do pozazdroszczenia.

Swe czołowe stanowisko w boksie polskim zawdzięczała Łódź w pierwszym rzędzie początkowej rozumnej polityce — rozwoju tej gałęzi sportu wszerz. W ilości znalazła się zgodnie z przewidywaniami jakość, która od szeregu lat stanowi najwyższą polską klasę; ale stabilizacja wartości pięściarstwa łódzkiego oparta była przedewszystkiem na ciągłym dopływie bogatego materjału, jaki dają fabryki łódzkie.

Imponujący rozwój boksu łódzkiego wypływał z bardzo silnej konkurencji klubowej i niemniej silnej zawiści jej promotorów. Pod okiem Konarzewskiego dojrzewała potęga IKP, której Kwiatkowski na miejscu nie mógł przeciwstawić drużyny i nie znajdując większego poparcia w klubach (Sokół, ŁKS), przeniósł się do stolicy, uwożąc ze sobą trzy doskonałości ringu. Bezkonkurencyjność IKP powoli się wyłaniała i wcześniej, niżby się tego można było spodziewać, klub fabryczny ogłosił swój „splendid isolation" na terenie Łodzi. Wytworzyła się na gruncie łódzkim podobna sytuacja, co w Poznaniu, gdzie Warta nie ma konkurencji lokalnej i jej satelici nie odgrywają najmniejszej roli. Z tym momentem całą uwagę poświęcono doskonaleniu jednej drużyny i uzupełnianiu jej luk. Kierowano się dewizą „divide et impera" i idąc po linji najmniejszego oporu, skompletowano doskonałą ósemkę klubową.

Zainteresowanie ogółu skupiało się i skupia na zespole reprezentacyjnym z oczywistą szkodą dla reszty klubów i zawodników, nawet zawodników samego IKP. Zaginęła zupełnie rywalizacja klubowa, w zastraszający sposób spadła liczba imprez i obniżył się ogólny poziom boksu łódzkiego. Publiczność szuka na afiszu nazwisk: Chmielewskiego, Garnczarka i Banasiaka, a gdy nieszczęście chciało, że mistrz Polski uległ wypadkowi, a „król knock-out'u" jest chory, wypadło na czas ich absencji zamknąć kramik.

Polityka hodowania gwiazd zemściła się na samych hodowcach. Pomiędzy poziomem asów a ewentualnych ich zastępców istnieje przepaść, a w niektórych kategorjach wag wogóle niema zastępców.

Sytuacja boksu łódzkiego, mimo pozornej, jak już zaznaczyliśmy — prosperity, jest katastrofalna. Powodzenie IKP i ósemki reprezentacyjnej miasta maskowały przykrą rzeczywistość tak długo, dopóki drużyna ta nie została rozbita, a bez odpowiednich zastępców stracono najlepszy okres sezonu. Dziś, z wytworzonej sytuacji zdaje sobie zpewnością sprawę również i związek okręgowy, brak mu jednak inicjatywy w kierunku przełamania kryzysu. A radykalne posunięcia są natychmiast potrzebne: pracę należy prowadzić od podstaw, stać na straży największego rozrostu wszerz, interesującego przeprowadzenia programu, sprowadzenia trenera, o którym przebąkiwano niedawno i odpowiedniej propagandy nietylko w samej Łodzi, ale i na prowincji łódzkiej.

Sytuacja jest ciężka, ale nie beznadziejna i racjonalne wkroczenie związku może wyprowadzić boks łódzki z kryzysu, w jakim się znalazł. Naturalnie i harmonijna współpraca klubów między sobą i ze związkiem jest tu kardynalnym warunkiem powodzenia akcji zmierzającej do wyprowadzenia boksu łódzkiego znów na pozycję poważną.

W ilości znajdzie się znów jakość.

Maks Lipszyc.



Bakterjobójcze działanie

Panflaviny w pastylkach nie ogranicza się wyłącznie do jamy ustnej; przenika ono również do uchyłków błony śluzowej i gruczołów gardzielowych.
Dlatego też powagi lekarskie zalecają pastylki Panflaviny jako ochronę przed grypą, zapaleniem gardła i innemi chorobami z przeziębienia.

Panflavin w PASTYLKACH

BAYER

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Oficjalne zaproszenia na Igrzyska olimpijskie do 52 państw zostały wysłane przez Niemcy w dniu 18 grudnia. Zaproszenia te zawiadamiają, że Międzynarodowy Komitet Olimpijski poruczył Niemcom organizację Igrzysk XI Olimpiady i wobec tego Niemcy zapraszają na rok 1936 do siebie. Zaproszenie podpisane jest przez dr. Lewalda, jako prezesa Komitetu Organizacyjnego Igrzysk.

Rugby amerykańskie staje się coraz „łagodniejszym" sportem jak twierdzą Amerykanie. W r. b. zmarło wskutek wypadków „tylko" 26 graczy, gdy w roku 1931 było aż 50 wypadków śmiertelnych, a w roku 1932 — 38.

Lovelock znakomity średniodystansowiec zelandzki rekordzista świata na 1 milę, zaniemógł dość poważnie na kolano. Operacja w szpitalu londyńskim dała początkowo złe rezultaty, potem jednak rekonwalescencja poszła szybko i Lovelock niebawem podejmie trening.

Mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe sztucznej pań i parami odbędą się 27 i 28 stycznia na lodowisku w Pradze czeskiej.

René Lacoste 10)

Tenis



RENE. LACOSTE **wyrzuca piłkę przy serwisie możliwie jak najwyżej i uderza ją środkiem rakiety przy maksymalnem wzniesieniu ręki do góry.**



TRZY CHWYTY stosowane przez mistrzów. U góry— do bakhandu. Lacosta. W środku do forhandu. Johnstona. U dołu — do woleja z forhandu. Tildena.

Rozdział V.
SERWIS.

Każda wymiana uderzeń rozpoczyna się serwisem. Serwis jest może najważniejszy ze wszystkich uderzeń. Jeśli jest mierny, narażamy się na ataki przeciwnika, natomiast kiedy jest skuteczny, możemy sami ogromne korzyści zeń osiągnąć.

Przyczyny, tuż po wojnie zaobserwowanej wyższości amerykańskich i australijskich graczy, należało szukać w jakości ich serwisu. Patterson wygrał w roku 1919 i 1922 w Wimbledonie, taksamo jak Tilden w roku 1920 i 1921, tylko dzięki swojemu serwisowi.

Możliwe jest, że główną podstawą skuteczności serwisów Tildena jest wysoki wzrost amerykańskiego mistrza, a u Pattersona — ogromny zasób sił. Lecz wykonanie dobrego serwisu jest tylko kwestją techniki. Weźmy np. Brugnona i Johnstona, graczy o delikatnej i lekkiej budowie: Ich serwis przewyższa serwis Borotry lub Cocheta, którzy są wspaniałymi atletami, a jednak żaden z ich ruchów nie jest zupełnie poprawnie wykonany.

Zły serwis jest nie do wybaczenia. Przy wykonaniu uderzenia z forhandu, z bakhandu, lub woleja, trafia się piłkę w łatwiejszych lub trudniejszych okolicznościach, zależnych od stanu kortu i od nadanej przez przeciwnika szybkości. Natomiast przy serwisie dysponuje się czasem i uderza się prawie stojącą piłkę, którą się ma w mocy. Każdy może i powinien się dobrego serwisu nauczyć.

Jeżeli źle serwuję, biorę tuzin piłek i ćwiczę sam. Czasami nie poprzestaję na studjowaniu moich poruszeń na korcie. W roku 1926 w Ameryce przed rozgrywkami o puhar Davisa źle serwowałem. Celem odzyskania mojej zwykłej formy, tego samego wieczora ćwiczyłem serwis bez piłki— przed lustrem, zupełnie jak bokser walczy ze swoim cieniem. Ponieważ przeszkadzała mi wtedy nisko wisząca lampa elektryczna, z obawy o jej strącenie — przywykłem niestety do serwowania ze zgiętą ręką. Na korcie serwis mój stał się coraz słabszy.

Szczęście chciało, że na fotografji, której zdjęcia dokonano podczas mojej walki z Johnstonem, w pierwszym dniu spotkania Ameryki z Francją, zauważyłem ten błąd. Elektryczna lampa była rozbita, ale zato w mojej grze przeciw Tildenowi serwowałem lepiej niż kiedykolwiek w życiu, bo ramię było dobrze wyprostowane.

Każdy serwis, jak zresztą każde uderzenie, składa się z trzech części: z przygotowania, wykonania i zakończenia uderzenia, t. zn. powrotu do stanu spoczynku. Podczas przygotowania serwisu, gracz powinien zająć należytą pozycję, rakietę uchwycić i piłkę możliwie korzystnie rzucić w powietrze.

Wszyscy wielcy gracze stają przy serwisie bezpośrednio za linją końcową, a mianowicie możliwie na jej środku, nie narażając siebie na niebezpieczeństwo ukarania z powodu błędnego ustawienia nóg. Tilden, Patterson i Johnston ustawiają lewą nogę obok linji końcowej, w odległości około 12 cali od prawej nogi i patrzą na prawą stronę boiska, a nie na lewą. Do momentu trafienia piłki ciężar ciała spoczywa na prawej nodze, podczas gdy lewa ledwo dotyka ziemi. Podczas wykonania serwisu zgina się najpierw lewe, potem prawe kolano.

Prawie wszyscy gracze, rozporządzający dobrym serwisem, trzymają w identyczny sposób rakietę. Połóż rakietę płasko na stole, rękę połóż na rączce, jak gdybyś ją chciał uchwycić, połóż palce około rączki tak, aby ich końce dotknęły powierzchni stołu, nie przesuwając rakiety. Podnieś potem rakietę lewą ręką i zamknij dłoń, obejmując rączkę w dalszym ciągu palcami. W ten sposób przyswoisz sobie wyśmienity chwyt, przy pomocy którego w dowolnej mierze wykonać możesz amerykański i zwyczajnie ścięty serwis.

Niektórzy gracze kładą palec wskazujący wzdłuż rączki. Osobiście, trzymanie palców obok siebie uważam za lepsze. Inni gracze znowu, a szczególnie panie, serwują trzymając rakietę jak do wykonania forhandu. Pozatem skłaniają się do pchnięcia piłki, zamiast do jej uderzenia, oraz do głębokiego podcięcia, celem nadania jej obrotu ku tyłowi.

Wielu graczy źle wyrzuca piłkę. Przy dobrym serwisie należy piłkę trafić w najwyższym punkcie osiągalnym środkiem rakiety. Piłkę należy zatem tak wyrzucić, aby i ten punkt był najwyższy. Wówczas można ją uderzyć w chwili, kiedy prawie bez ruchu stoi w powietrzu. Johnston, którego serwis jest wzorowy, podnosi przy wyrzucaniu lewą rękę, wypuszczającą piłkę ponad bark, równocześnie z prawą ręką, trzymającą rakietę. Wyrzuca on piłkę w powietrze nieomal prostopadle i trafia ją ponad prawym barkiem harmonijnym i stosunkowo wolnym ruchem.

Rakietę podnosi się ponad prawe ramię, prowadzi i opuszcza możliwie najdalej za plecy, aby ją potem ponownie podnieść i piłkę możliwie wysoko trafić w chwili, kiedy w przyśpieszonym ruchu powtórnie prowadzi się rakietę nad barkiem.

W momencie rozpoczęcia opuszczania rakiety poza siebie zgina się przegub do tyłu tak, że koniec rakiety możliwie głęboko można opuścić, zakreślając krzywą, wzdłuż której przeprowadza się rakietę z wolnego, opadającego ruchu przygotowawczego do podnoszącego się ruchu wykonawczego.

Przy serwisie zawsze zachodzi potrzeba wyprostowania przegubu zanim piłka zostanie uderzona i to celem uchwycenia jej w jak najwyższym punkcie. Nigdy nie wolno trzymać do tyłu zgiętego przegubu.

Z pomiędzy wszystkich uderzeń serwis jest tem, które niezwykle rzadko można skutecznie wykonać bez ścicia piłki. Tilden, Brugnon i Patterson w mniejszym lub większym stopniu ścinają swoje piłki przy serwisie, aby je zmusić do zakreślenia łukowatej drogi, czyli żeby tuż za siatką dotykały ziemi. Johnston wprowadza piłkę w bardzo silny ruch obrotowy, uderzając ją od lewej strony ku prawej i ścinając ją w górze na prawo.

Przy dobrym serwisie ruch ramion staje się silniejszy, nietylko dzięki obrotowi barku, ale także wskutek ruchu tułowia ku przodowi. Ten ostatni ruch spowodowany jest ponownem rozluźnieniem stawów biodrowych, które zgięte zostały w chwili opuszczenia rakiety za plecy gracza. Johnston rozstawia nogi dość szeroko i nachyla się do przodu w celu śledzenia uderzenia. Stawy biodrowe ledwo odpręża. Charakterystycznem znamieniem jego serwisu jest harmonja w całem poruszeniu.

Ruchy Tildena różnią się od ruchów Johnstona większą szybkością i silniej zaznaczającem się zatrudnieniem przegubu oraz muskulatury ramienia. Używa on w dużym stopniu mięśni przedramienia i przegubu. Rozpoczyna i kończy swoje uderzenia z tak silnie zgiętem ramieniem, podczas gdy rakieta ustawiona jest nieomal że prostopadła do przedramienia, że wielu się zdaje, jakoby uderzał piłkę nie prostując wogóle ramienia. Nie zauważają przytem, że jego ramię wyskakuje jak ściśnięta sprzężyna, oraz, że Tilden stojąc na palcach, uderza piłkę możliwie najwyżej, nie pozostawiając jednego cala swojej wysokości niewykorzystanym.

Ruchy Johnstona są proste i harmonijne, Tildena gwałtowne i napięte.

Dalszy ciąg w następnym numerze.

O kontakcie z Finlandją

Fiasko planów pięściarskich. Przyjazd Thunberga, Lesche i Lapallainena

Helsinki, w grudniu.

Jak wiadomo Szwecja rozegra mecze międzypaństwowe w boksie z Polską, Finlandja i Norwegją. Jak donoszą mi ze Sztokholmu — przeciwko Polsce i Finlandji wystąpią najsilniejsze reprezentacje, przeciwko Norwegji zaś drużyna rezerwowa.

Głównymi przeciwnikami Szwedów są, jak widzimy, Polska i Finlandja i Szwedzi przygotowują się bardzo energicznie, specjalnie do spotkania z Polską, chcąc się zrewanżować za pobyt w Polsce pod każdym względem.

Mecz Polska — Finlandja nie doszedł i tym razem do skutku. Powód tego jest dość jasny. Fiński związek bokserski ma od lat bardzo smutne doświadczenia ze współpracy z państwami wschodniej Europy środkowej. Już dwa razy kontraktował on mecze z Polską i Czechosłowacją, podawał składy drużyn i w ostatniej niemal chwili nadchodziły telegramy albo listy, że kontrahenci nie mogą doprowadzić spotkań do skutku z tych czy innych względów.

Korespondent Przeglądu Sportowego, który był głównym propagatorem meczu Polska — Finlandja, był już z tego powodu ostro atakowany. Pisałem już o tem, pisałem też, że ten sposób załatwiania spraw może wpłynąć ujemnie na rozwój stosunków między Polską a Finlandją.

Pierwszym zwiastunem tego było odrzucenie przez związek fiński nowej propozycji Polski. Trzeba jednak dodać, że decyzja ta tym razem zapadła po zażartej dyskusji większością głosów 6:4. Świadczy to o postępach idei zbliżenia polsko-fińskiego.



PIŁKARZ W ROLI PIEŚNIARZA
Karol Sesta, znakomity obrońca austrjackiego „Wunder Teamu" podczas pobytu w Glasgowie i Amsterdamie popisywał się przez radjo śpiewem. Zjednało mu to taki rozgłos, że został w Wiedniu zaangażowany do kawiarni będącej własnością swego kolegi po fachu Hansa Horwatha.

Przed paroma dniami spotkałem przypadkowo mego wielkiego przyjaciela Tauno Lappalainena. Jest on bardzo zadowolony ze swego wyjazdu do Polski. Wyraził on opinję, że jeśli Polscy narciarze otrzymają dobrą szkołę, bezwątpienia wyjdą na czoło w całej Europie środkowej.

— Ale przecież oni nie wiedzą, co to jest właściwie trening i jak trzeba trenować — mówił dalej. — Nauczę ich wszystkiego, czego będę mógł. Znam pozatem Polskę dość dobrze i mam nadzieję, że moi polscy koledzy skorzystają wiele odemnie.

Lapallainen jest nietylko znakomitym narciarzem, ale także jednym z najlepszych teoretyków tego sportu w Finlandji.

Clas Thunberg trenuje wciąż (40 lat!) bardzo gorliwie i jest (naturalnie!) znów w formie. Ostatnio przebiegł on 500 m. w 44.5. W jeszcze lepszej formie jest jednak maleńka Verne Lesche. Oboje odwiedzą Polskę w lutym i mam wrażenie, że Polka Nehringowa nie będzie miała wiele do powiedzenia z Finką, chyba, że jest ona w lepszej formie niż kiedykolwiek, ale to w dużo lepszej.

Punktem kulminacyjnym sezonu będą znowu walki w Davos. Najlepsi łyżwiarze Norwegji: Ballangrud, Evensen, Staksrud, Egnestangen, Carlsen i naturalnie Thunberg, jako jedyny Fin, przyjeżdżają tam. Właściciele hotelów w Davos płacą przecież dobrze i jeśli mowa może być o zawodostwie w sporcie, bezwątpienia owi łyżwiarze są półzawodowcami.

S. Jannson.



MAGDALENA IMREDY
Mistrzyni Węgier w jeździe figurowej na zawodach łyżwiarskich w Warszawie.

Na drugim etapie

zwycięskiej wyprawy piłkarzy Krakowa

Haga, 28 grudnia. ... Podróż z Brukseli do Hagi odbyła reprezentacja Krakowa nadzwyczaj miło i wygodnie. W pociągu Bazylea — Haga, zajęto trzy wygodne przedziały III-ciej klasy, wyściełane poduszkami skórzanemi i wnet rozpoczęto dokańczanie przerwanych partji bridge'owych.

W jednym z przedziałów śpiewano różne polskie pieśni: kolędy krakowiaki, aplaudowane przez milczących Holendrów. Tak to po krótkiej ... godziny podróży — dojechano do Hagi.

Na dworcu przywitał reprezentację Krakowa.... jadący tym samym pociągiem, sędzia zawodów z Belgami — p. Mutters. Oddawszy swój bagaż posługaczowi, uścisnął on dłonie przedstawicielom naszej ekspedycji, wytłómaczył jak można najkrótszą drogą dostać się do hotelu, pożegnał się i odszedł.

Jeszcze jeden obrazek gościnności, stosowanej na Zachodzie.

Do hotelu było dość daleko, mimo zapewnień Muttersa, że droga potrwa najwyżej 5 minut. Gracze z ciężkiemi walizami, przeszli kilka ulic — wreszcie jednak zmęczeni usiedli na walizach, tworząc kółeczko na skwerze. Wszyscy wiedzieli bowiem że skarbnik zmuszony zostanie niebawem przez Kałużę do „zaangażowania" taksówek. I tak się też stało.

Po 15 min. zajechały 4 taksówki z przelęknionym „mistrzem" i chłopcy znaleźli się w hotelu.

Haga — to miasto prześliczne, a przedewszystkiem najczystsze chyba na świecie. Cudowne domki jak z kart zachwycały krakusów. Zainstalowani byliśmy w najelegantszym hotelu, spędziliśmy noc doskonale.

Następnego dnia Kałuża i Chruściński pełnili rolę masażystów. O godz. 19-ej udano się taksówkami ze śmiechem i żartami na mecz. W szatni dopiero tuż przed walką, usłyszało bractwo kilka uwag co do samej gry, od Kałuży.

Na stadjon, oświetlony z 4 stron silnemi reflektorami, wpadła drużyna Krakowa powitana gorącemi oklaskami. Krótki trening przed zaczęciem przeprowadzony białemi piłkami przyzwyczaił choć troszkę tych, którzy grali poraz pierwszy przy sztucznem świetle. Wreszcie na gwizdek sędziego p. Langenusa, drużyna Krakowa zaczęła grać.

Jak już w... — krakowianie grali pięknie i mecz wygrali. Schodzącą po meczu ... drużynę naszą obsypano też takiemi brawami, jakich może jeszcze nigdy nie słyszała.

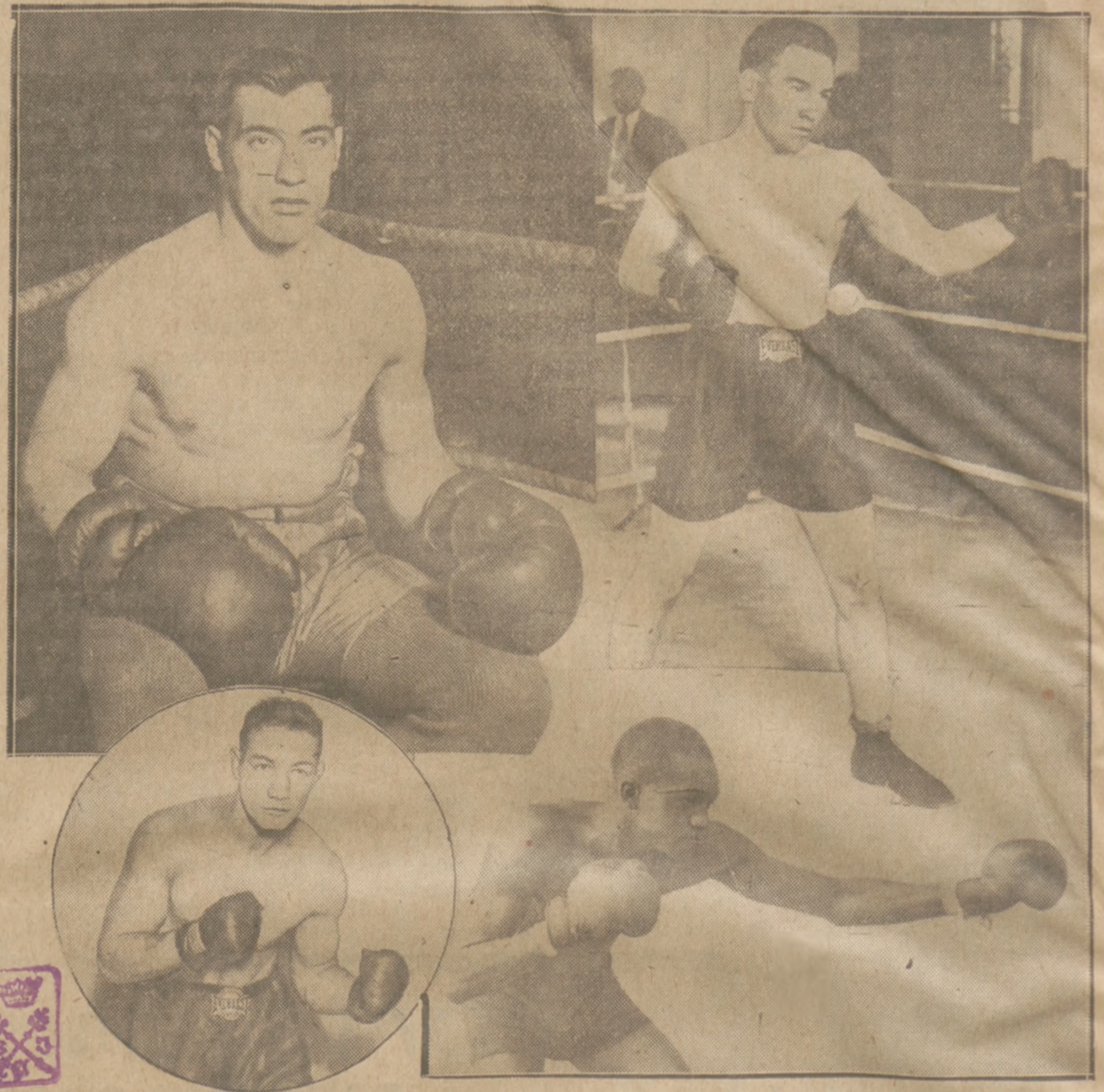
Zasłużyła sobie ... w pełności.

Z. Ch.



MŁODOCIANI NARCIARZE NA GRANI RÓWNICY,
w czarujących terenach Beskidów Śląskich

Mistrzowie uznani jednogłośnie



CZWÓRKA MISTRZÓW ŚWIATA UZNANYCH POWSZECHNIE
Piszemy o nich w artykule na str. 4-ej. U góry siedzi Primo Carnera, obok—Jim Mac Larnin, w kole Maxie Rosenbloom, a przy nim Al Brown.

Depesze świąteczne ze świata

BERLIN. 26.12. — Tel. wł. — Ciekawsze mecze świąteczne w Niemczech przyniosły wyniki następujące: Hungaria (Budapeszt) — Karlsruhe 2:0, Ferencvaros — Akwizgran 2:2, Ferencvaros — Kolonja 7:2, Dresdner S. C.— Fortuna (Düsseldorf) 2:1. Sensacyjna porażka mistrza Rzeszy.

BERLIN. 26.12. — Tel. wł. — W skokach narciarskich w Niemczech uzyskano wyniki następujące: Berechtesgaden: ... Norwegowie Raabe i ... skoczyli po 55 mtr. ... Geber 49 mtr., Rotherode Kahlman 53 mtr. Partenkirchen' 1) Reicher 43 mtr., 2) Woerndle — 47 mtr. z upadkiem. Poza konkursem Dietl — 49 mtr., Eichelberg: Kobberstar —52 mtr., Johangeorgenstadt: Birger Ruud — 63 mtr.; Braunlage Marr 53,3 mtr. W konkursie Lesser —49.5 mtr.

PARYŻ. 26.12. Tel. wł. Wyścig 3 godzinny parami wygrali Guernai di Pacco — 34.990 klm. — 85 pkt, o okrążenie przed Pellisier, Diot. O zażartości walk świadczy fakt, że przez pierwszą godzinę przejechano 46 klm. W nagrodzie Bożego Narodzenia dla sprinterów finał pierwszych wygrał Scherens przed Gerardinem i Honemanem, a finał drugich Faucheux przed Richterem i Jezo. Wyścig godzinny za motorami wygrał Moeller — 69 klm. przed Lacquehayem o 80 mtr. Grasinem i Paillardem.

PARYŻ. 26.12. Tel. wł. — Wyścig wpław przez Sekwanę rozegrany przy 12 stopniach mrozu wygrał Cardonnet w 3:09 przed Roussetem 3:11,4.

BERLIN. 26.12. — Tel. wł. — Pierwszy konkurs bobslejowy w Oberhofie wygrał boslej Petzel z Erfurtu.

BERLIN. 26.12. — Tel. wł. — Na zawodach kolarskich w Westfalenhalle zwyciężył Richter przed Scherensem, Michardem i van Egmondem. W wyścigu za motorami' 1) Metze, 2) Lohman.

PARYŻ. 26.12. — Tel. wł. — W meczach piłkarskich Slavia (Praga) zremisowała z Austria (Wiedeń) 3:3; Slavia — Gallia 3:1; Austria — Rapid Universitaire 12:0.

W mistrzostwach tenisowych Włoch w hali, Rado pobił w finale Palmieriego 6:4, 6:4, 6:3.



PIERWSZY WYKOP OBROŃCY
na meczu Club Francais—F. C. Rouen o mistrzostwo Francji.



DWIE DOSKONAŁE DRUŻYNY BOKSERÓW INWALIDÓW.
Wspólna grupa I. K. P. (Łódź) i Skody (Warszawa) po meczu nierozstrzygniętym o mistrzostwo Polski. Drugie spotkanie odkładano parokrotnie, gdyż najpierw łodzianie, a teraz znów warszawianie pozbawieni zostali swych najlepszych bokserów. Przyczyna: choroby i wypadki.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"